



PRENUMERATA

6 miesięcy .. 90 fr.
12 miesięcy .. 180 fr.

PRAWO LUDU

«LE DROIT DU PEUPLE» - Organe de la C.G.T. en langue polonaise

ORGAN GENERALNEJ KONFEDERACJI PRACY (C.G.T.)

DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH

B.D.I.C

ROK VI-ty (XXII)

Nowa seria

Nr 46

CENA 15 FR.

PARYŻ

15 GRUDZIEN
1952 r.

Julien RACAMOND — sekretarz C.G.T.

NIEBEZPIECZNY PROJEKT USTAWY PRZECIW IMIGRANTOM KTÓRZY UZYSKALI OBYWATELSTWO FRANCUSKIE

Rząd Pinay'a przedłożył Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy w sprawie zmiany 111 artykułu Kodeksu Narodowości Francuskiej.

Propozycję rozpatrzenia tego projektu ustawy można umieścić w ramach wstępującej faszyzacji reżimu.

Osądźcie sami. Dotychczas odebranie obywatelstwa cudzoziemcom naturalizowanym mogło nastąpić jedynie w okresie jednego roku po ukazaniu się dekretu naturalizacji. Ponadto decyzja odebrania obywatelstwa winna być umotywowana faktami poprzedzającymi ukazanie się dekretu.

Jeśli pomyślimy, że osoby starające o naturalizację muszą czekać lata całe zanim ich akta przedłożone zostaną odpowiednim czynnikom dla powzięcia decyzji, musimy sobie zadać pytanie, jakie fakty poprzedzające ukazanie się dekretu naturalizacji mogą ująć uwagę osób prowadzących ankietę. Jest jednak rzeczą możliwą, by ja kiemuś oszuście czy nieuczciwemu handlarzowi udało się przemilczeć kilka faktów z jego uprzedniej działalności. Gdyby te fakty znane były przedtem niewątpliwie odmówiono im obywatelstwa francuskiego.

Jednak w projekcie rządowym nie ma mowy o takich niepożądanych elementach. W podanych motywach powiedziane jest bez ogródek w pierwszym zdaniu: „Okazało się ostatnio z okazji gwałtownych manifestacji mających na celu zakłócenie porządku publicznego lub przeszkodzenie w dobrym funkcjonowaniu naszych instytucji że sprawcy rozruchów i prowodyrzy byli najczęściej naturalizowanymi świeżej daty”.

W deklaracji nie ma w ogóle mowy o złodziejach, o fałszerzach lub oszustach.

Poprzez to zarządzenie chce się uderzyć w demokratów, w progresistów, w działaczy organizacji robotniczych, w byłych członków Ruchu Oporu, którzy u boku Francuzów walczyli o wyzwolenie naszego kraju i o zastosowanie programu Krajowej Rady Ruchu Oporu (CNR). Ludzie ci, którzy przelali krew swą dla Francji i którzy z oddaniem pracowali dla niej, pragnęli stać się jej definitywnymi obywatelami, korzystającymi z praw na równi z innymi obywatelami, tzn. mieć prawo wypowiedzenia opinii, prawo wyboru należenia do organizacji politycz-

nej i syndykalnej i prawo do walki o słuszne rewindykacje oraz prawo do brania udziału w akcji w obronie pokoju.

Nic nie można zarzucić tym mężczyznom i tym kobietom z okresu poprzedzającego ich naturalizację, nawet sam rząd Pinay'a nie odważył się na to. Dlatego też domaga się on, by w jego projekcie ustawy, -termin- pozwalający na uchylenie dekretu naturalizacji został przedłużony do 5 lat, w wypadku, gdyby zachowanie się osoby zainteresowanej w ciągu tego okresu było takie, że gdyby się ono objawiło przed ukazaniem się dekretu, wówczas naturalizacja nie byłaby mu przyznana.

Porównajmy ten tekst do zdania wyżej przytoczonego, a zrozumimy, że jeśli niemożliwe było odmówienie naturalizacji imigrantom którzy walczyli przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i rządowi Vichy, to obecnie rząd Pinay'a domaga się środków, które pozwolą mu naturalizację te odebrać i to bez żadnych skrupułów.

Los tych Francuzów, którzy są godni nosić miano Francuzów dzięki swemu poświęceniu i lojalności wobec demokracji, znajduje się w rękach rządu, który w każdej chwili, i to na zasadzie raportu policji, może odebrać naturalizację i ekspulsować ich.

W rzeczywistości rząd Pinay'a, chce zmusić naturalizowanych Francuzów, by się odwrócili od na rod, którego stali się częścią składową, z myślą, że uda im się zrobić z nich łamistrajków. Każdy pracownik naturalizowany, który znajduje się na odpowiedzialnym stanowisku syndykalnym, będzie uważany za „prowodyrą”. To samo stanie się z każdym naturalizowanym, kimkolwiek by on był, jeśli weźmie udział — jak mu przysługuje — prawo zagwarantowane przez Konstytucję — w szlachetnym ruchu Obrońców Pokoju.

W rzeczywistości, gdyby projekt ustawy rządu Pinay'a został zgłoszony, stałby się on bronią ukutą przeciwko masom ludowym. Projekt ten stałby się jeszcze przy czynkiem zbrodniczych ustaw, na mocy których Alain Le Leap i dzia łacze ze Związku Francuskiej Młodzieży epublikańskiej (UJRF) zostali oskarżeni i uwięzieni.

Projekt ten pozwoliłby ujarzmić pracującą imigrację, którą rząd i wojująca patronat chcą się posłużyć jako ślepych narzędziem do zwalczania rewindykacji robotniczych.

Projekt ten oddałby w ręce rządu tak groźną broń pozwalającą na stosowanie represji, tak że wybitne osobistości wszelkich opinii zaniepokoiły się i postanowiły utworzyć „Komitet Obrony Obywatelstwa Francuskiego”.

Zbadanie projektu rządowego przez prawników wykazało, że nie ma na świecie kraju, gdzieby istniały tak reakcyjne zarządzenia, pozbawione najelementarniejszych gwarancji.

Komitet zwrócił się w tej sprawie do posłów z prośbą, by nie dopuścili do przyjęcia tego projektu ustawy.

Organizacje syndykalne nie mogą stać na uboczu tej walki. Powinny one zrozumieć, że jeśli walka ta wymaga współdziałania wszystkich organizacji demokratycznych, których członkowie są zagro-

żeni, powinna ona jednocześnie być poparta przez Konfederację Pracy (CGT).

Jest to jednym z najpilniejszych zadań, ponieważ projekt rządowy przedłożony już został parlamentarnej Komisji Sprawiedliwości. Jest konieczne, aby rezolucje podjęte przez robotników, w przedsię biorstwach i przez syndykaty zostały wystosowane do posłów, do przewodniczących ugrupowań politycznych.

Powinniśmy w jedność bronić prawa tych wszystkich naturalizowanych, którzy po otrzymaniu obywatelstwa, chcą mieć wszelkie prawa i obowiązki tzn. być solidarni z klasą robotniczą i z narodem w walce o rewindykację i Pokój.

J. Racamond
Sekretarz CGT.

APEL Biura Federalnego Górników

W związku z hasłem strajku generalnego, rzuconym na 18 b. m. przez przywódców F.O.Fed. Górników C.G.T. postanowiła na swym zebraniu w dniu 11 b. m. zwrócić się z następującym apelem do górników:

TOWARZYSZE GÓRNICY,

Przywódcy FO rzucili na 18 grudnia hasło nieograniczonego strajku generalnego.

Wszyscy oczekujecie, by CGT, w której przeszło 70 proc. z was pokłada zaufanie wypowiedziała się w tej sprawie.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA OBECNA SYTUACJA?

Od rozłamu syndykalnego z 1947 r., dokonanego na rozkaz kapitalistów amerykańskich i finansowanego przez nich w celu zahamowania postępu społecznego, zlikwidowania zdobyczy osiągniętych po wyzwoleniu i przygotowania wojny dla opanowania świata, która rządziła począwszy od Ramadiera do Pinay'a włącznie, pogłębiają was w coraz większą nędzę.

Przeciwko planowi Marshall'a, przeciw planowi Schumana, przeciwko pe-tajnistom Pinay'owi, nasza Federacja górników, wzywała was do akcji w Jedności.

NATOMIAST CO ZROBILI PRZYWÓDCY FO I CFTC?

Powtarzali za reakcją, że Plan Marshall'a i plan Schumana przyniosą wam dobrobyt i wolność. Twierdzili oni, że dekrety Lacosta nie są szkodliwe i pomogli złamać strajk z 1948 r.

Pchali do produktywności, posyłając nawet niektórych swych działaczy do Ameryki w celu przestudiowania dzikich metod eksploatacji stosowanych przez kapitalistów amerykańskich.

Nieustannie popierali reakcję w jej woli złamania przez represje naszą wielką CGT, która jest jedyną organizacją broniącą pracowników.

Za każdym razem gdy górnicy podejmowali walkę, przywódcy ci usiłowali ją złamać w zgodzie z patronatem, policją i rządem.

Obecnie wobec polityki prowadzonej od 1947 r. i która spowodowała nędzę w licznych ogniskach rodzinnych, górnicy uświadomieni przez nas realizują jedność w sztach i na miejscu pracy.

W tym to momencie przywódcy FO raz jeszcze idą na rękę Rządów Pinay'a. Bez porozumienia się z górnika-mi, przywódcy tego syndykatu, który w licznych sztach nie ma syndykowanych i który podczas ostatnich wyborów

(Ciąg dalszy na str. 9.)

Należy wyrwać z rąk katów Ethel i Juliusza Rosenbergów

Oburzenie na wieść o skazaniu na stracenie Ethel i Juliusza Rosenbergów obejmuje coraz to szersze warstwy społeczeństwa, bez względu na pochodzenie i opinie polityczne.

Dowodem tego jest chociażby artykuł, który ukazał się w paryskiej gazecie „Le Monde” (11.12.br.) i z którego szerokie urywki podajemy poniżej:

12 stycznia 1953 roku Juliusz i Ethel Rosenberg mają zostać straceni na krześle elektrycznym w więzieniu Sing Sing, osierocając dwoje nieletnich dzieci. Dla obrzy miej większości opini publicznej w USA Rosenbergowie są ofiarami potwornych manewrów policji zmontowanych przez F.B.I. i rząd amerykański w celu ukrócenia szerzącego się w Ameryce ruchu postępowego.

Przypomnijmy genezę sprawy. 15 czerwca 1950 roku FBI aresztuje Davida Greenglass'a który zatrudniony był w charakterze mechanika w fabrykach atomowych w Los Alamos. 6 lipca David Greenglass oskarżony jest o szpiegostwo na rzecz Związku Radzieckiego. Podczas przesłuchania w FBI zeznaje on, że wręczył szkice i raporty odnoszące się do fabryki w Los Alamos niejakemu Harry Gold. Za szkice i raporty te Gold miał zapłacić Greenglass'owi znaczną sumę. W niespełna miesiąc później siostra i szwagier oskarżonego Greenglass'a Ethel i Julius Rosenbergowie, zostają aresztowani na skutek zeznania Greenglass'a i jego żony Ruth jakoby mieli oni brać udział w spisku przeciw USA.

Świadkowie „bez nienawiści i bez bojaźni”

Oskarżenie opiera się więc tylko i jedynie na zeznaniu Greenglass'ów, co zresztą stwierdził sąd apelacyjny podkreślając że „bez zeznania Greenglass'ów wyrok nie mógłby zostać zatwierdzony”. W czasie procesu na 118 świadków oskarżenia stawiło się jedynie 23. Wśród tych 23 znalazło się tylko trzech, którzy konkretnie świadczycy przeciwko Rosenbergom. Są nimi: małżonkowie Greenglass i niejaki Max Elitcher, kolega szkolny Rosenberga, który powiedział, że Rosenberg, którego nie widział od szeregu lat, zjawiał się u niego pewnego dnia, „ażeby mu zaproponować wstąpienie do sieci szpiegowskiej”.

Żaden dokument obciążający, żaden dowód rzeczowy nie został dostarczony przeciw Rosenbergom którzy zostaną skazani na śmierć na krześle elektrycznym tylko na podstawie oświadczeń ustnych trzech świadków.

Przypomnijmy jeszcze raz kim są ci trzej świadkowie. David Greenglass i jego żona przyznali się do popełnienia wykroczeń, za które grozi im kara śmierci. Max Elitcher, za popełnienie nadużycia kilka lat temu żył — według swych własnych słów — w ustawicznym strachu przed FBI. Czyż można więc uważać ich zeznania jako złożone „bez nienawiści i bez bojaźni”? Greenglass'owie chcąc uniknąć kary uważali za stosowne obciążyć jak najbardziej Rosenberga. Co najmniej dziwna wydaje się przy tym postać Greenglass'a, który dla uratowania życia sobie i swojej żonie, skazuje na śmierć swą własną siostrę i szwagra z którymi — podkreślić nale-

ży — miał w przeszłości zatargi na tle pieniężnym.

Rezultatem tych oświadczeń było zmniejszenie kary Greenglass'owi do 15 lat więzienia, uwolnienie jego żony i postawienie poza nawiasem sprawy Max'a Elitcher'a.

Mechanik o zadziwiającej pamięci

Powstaje również pytanie czy oświadczenia tych trojga świadków posiadają wartość i wagę jakie przypisuje im prokurator.



Juliusz żegna się ze swą żoną w chwilę po ogłoszeniu wyroku śmierci.

Greenglass, mechanik z zawodu próbował wznieść się na wyższe szczeble hierarchii zawodowej. Nie udało mu się jednak zdać żadnego egzaminu. Oświadczył on, że jego praca szpiegowska polegała na słuchaniu i zadawaniu pytań ludziom, posiadającym informacje odnośnie fabrykacji bomby atomowej. Greenglass twierdzi, że odtworzył z pamięci bardzo ważne szkice między którymi znajdował się przekrój nowej bomby atomowej. Szkice te miał rzekomo wręczyć swemu szwagrowi Rosenbergowi.

Czy możliwe jest, ażebym zwykły mechanik potrafił odtworzyć tak ważne szkice tylko na podstawie tego co słyszał i nie opierając się na żadnych notatkach? Stwierdzimy, że wielcy uczeni i specjaliści w dziedzinie atomowej jak Oppenheimer, Urey, generał Groves, którzy mieli opinię mogła być niezwykle ważna w tej kwestii, mimo że wezwani przez prokuratora, nie zosta-

li wezwani do stawienia się na obrady procesu.

Czy Rosenbergowie mają ponieść śmierć „dla przykładu?”

Powstaje również pytanie czy decyzja jury sędziowskiego i wyrok ogłoszony przez sędziego nie znajdowały się pod bezpośrednim wpływem atmosfery panującej na procesie.

Przypomnijmy że na samym początku procesu sędzia oświadczył, że uniewinnienie Rosenbergów wydaje mu się niemożliwe.

Z drugiej strony prokurator starał się udowodnić, że Rosenbergo-

uwagi narodu amerykańskiego ma zostać straconych na krześle elektrycznym „dla przykładu” dwoje komunistów... □

Nowe rewelacje w sprawie Rosenbergów

SWIADEK OSKARŻENIA PRYZNAJE SIĘ, ŻE KLAMAŁ NA ROZKAZIE Z ROZKAZU POLICJI AMERYKAŃSKIEJ — (F.B.I.).

Ostatnia wiadomość ze Stanów Zjednoczonych w związku ze sprawą Rosenbergów donosi, że jeden ze świadków oskarżenia przyznał się, że klamał na rozkaz policji politycznej (FBI).

Pomimo to sędzia federalny Sylwester Ryan, któremu została przedłożona ostatnia apelacja, skazanych na śmierć, postanowił ją odrzucić, pod pretekstem, że nadano rozgłos temu procesowi...

Prokurator oświadczył podczas przewodu sądowego, że Rosenbergowie tuż przed ich aresztowaniem usiłowali zbiec ze Stanów Zjednoczonych i udali się w tym celu do fotografa, by zamówić sobie potrzebne do paszportu zdjęcia. Szczegół ten był bardzo doniosły dla oskarżenia a zeznanie fotografa decydujące.

Ten ostatni, niejaki Ben Schneider przyznał się, że na dzień przed jego zeznaniem, które polegać miało na „rozpoznanie” Rosenberga jako jego klientów, został on przez F.B.I. w tajemnicy wprowadzony na salę... by móc przyglądać się młodej parze oskarżonych.

W ten sposób mógł on następnego dnia świadczyć, że zna Ethel i Juliusza Rosenbergów.

Specjalnie sfabrykowane to oszustwo przez policję polityczną w porozumieniu ze sądem, rzuca jaskrawe światło na sposób, w jakim prowadzone były obrady sądowe przeciwko dwóm postępowym obywatelom Stanów Zjednoczonych.

Pomimo tej rewelacji „sędzia” Ryan odrzucił ostatnią apelację niesprawiedliwie skazanych.

Tylko potężna akcja protestacyjna na całym świecie może wyrwać niewinnych z rąk kata.

Nadsyłajcie masowo telegramy i listy protestacyjne na ręce prez. Trumana w Waszyngtonie domagające się uwolnienia Ethel i Juliusza Rosenbergów.

Budowa wytwórni papierosów w Czyżynach pod Krakowem

Wkrótce rozpocznie produkcję wytwórnia papierosów w Czyżynach pod Krakowem.

Wielki ten zakład produkować będzie 20 milionów sztuk papierosów dziennie.

Wiele nowoczesnych maszyn dla wytwórni otrzymaliśmy z Czechosłowacji i z Niemieckiej Republiki Dem. Fachowcy niemieccy pomagają monterom polskim przy montażu skomplikowanych urządzeń.

...aby poczuli, że istnieje solidarność wśród pracującego Wychodźstwa polskiego we Francji

dotychczas rodacy zebrali 383.435 fr. na pomoc zimową dla starców

Za parę dni zaledwie kalendarz wskaże, że już oficjalnie rozpoczęła się zima. Ale w rzeczywistości zima rozpoczęła się już od wielu tygodni i szczególnie daje się we znaki kategorii ludności najbardziej upośledzonej — starym pracownikom.

Bezlitosna jest zima dla polskich starców we Francji, dla tych co zostawili swoją młodość i zdrowie w francuskich kopalniach, hutach, fabrykach, polach i teraz, na stare dni, nie mają zapewnionego kawałka chleba ni dachu nad głową. Bezlitosny, chciwy i zachłanny jest kapitał który po wyciśnięciu z robotnika sił i zdrowia, rzuca go jak niepotrzebny łachman.

Długą zaciętą, walką górniczy zmusili władze kopalniane do przyznania im renty starości. Ale istnieją kategorie starych pracowników, którym patronat odmawia nawet tego, nędznego zasiłku. Do nich należą górniczy — „Westfalczy”, (lub ich wdowy), którzy długie lata przepracowali w Niemczech i pomimo sum wpłaconych do Knappschaftu, nie mają żadnych praw do renty. Do nich należą starzy, którzy szmat życia przepracowali w innych zawodach: w przemyśle metalowym, tekstylnym lub na roli.

Przedstawiciele rządu Polski Ludowej we Francji, tej Polski, gdzie władzę objęli nasi bracia robotnicy i chłopcy, w miarę możliwości otaczają opieką starych rodaków w potrzebie. Ale pracujące Wychodźstwo, ze swojej strony, uważa za punkt honoru wzięcie czynnego udziału w akcji pomocy zimowej dla polskich starców.

Na apel Delegatury Polskiego Czerwonego Krzyża zgłosili się wszędzie liczni wolontariusze. Natychmiast zabrali się oni do roboty, stawiając sobie za cel przekroczenie sumy osiągniętej w roku ubiegłym, która wynosiła 1.800.000 franków.

Jak zwykle, przykład dali górniczy polscy z północnej Francji, którzy pierwsi mogą pochwalić się pięknymi wynikami.

Ekipy zbiórkowe, złożone z młodych i starszych górników, z rodaków ze starej i nowej emigracji z zrzeszonych w syndykatach lub niezorganizowanych, z wierzących lub niewierzących, złączonych wspólną troską ulżenia ciężkiej doli starców, wdów i sierot polskich — są życzliwie przyjmowane w każdym domu polskim. Bo przecież żaden prawdziwy Polak, żaden polski górnik, włókniarz metalowiec, rolnik czy sklepikarz nie może odmówić datku na taki cel.

Z okazji naszej akcji pomocy, nasi bracia francuscy okazują nam dużo serca. Nie szczędzą oni datków ani czasu. Jakże piękny przykład solidarności między robotnikami francuskimi i polskimi dał delegat górniczy, Petit z 7-ki Avion, który dzień wypłaty, spędził przed wejściem do szybu, zbierając datki na starców polskich.

To też, choć zbiórka rozpoczęła się stosunkowo niedawno, do dnia 12 grudnia wpłynęła do Delegatury PCK łączna suma 383.435 fr.

W wielu miejscowościach zapisy starców na pomoc zimową nie są jeszcze ukończone. W innych — nie udało się jeszcze dotychczas utworzyć ekip zbiórkowych. Rodacy nasi winni się pospieszyć, aby we wszystkich, choćby najmniejszych skupiskach polskich, wszędzie tam gdzie żyją Polacy i gdzie są starcy w potrzebie, zorganizowana została pomoc.

Rodacy winni się pospieszyć, aby nasi starcy, jak co roku zbrawszy się wokół choinki urzędowej dla dzieci polskich, otrzymali swoją zapomogę, aby przekonali się, że się o nich nie zapomina, aby poczuli, że istnieje solidarność wśród pracującego Wychodźstwa polskiego we Francji.

Oto pierwsze wyniki zbiórki na fundusz Pomocy Zimowej w kilku

miejscowościach, które wyróżniły się dotąd w tej akcji:

| PAS DE CALAIS | |
|------------------------------------|---------|
| | fr. |
| Marles les Mines | 28.000 |
| Avion | 26.625 |
| Noeux les Mines | 24.880 |
| Mazingarbe | 19.545 |
| Sallaumines | 18.000 |
| Calonne Ricouart | 17.0000 |
| Noyelles sous Lens | 14.000 |
| Calonne Lievin | 5.000 |
| NORD | |
| Waziers .. | 39.000 |
| Frais Marais | 34.000 |
| Escaudain .. | 26.000 |
| Vieux Conde | 17.700 |
| Roubaix .. | 10.150 |
| Thiers .. | 7.000 |
| Auby .. | 1.500 |
| ARDENNES | |
| Sedan-Torcy .. | 11.670 |
| DOUBS | |
| Exincourt, Vajaucourt, Auchincourt | 14.750 |
| Fremigny .. | 13.800 |
| OKRĘG LYONU | |
| Vaulx en Velin, Cite Tasse | 2.930 |

Rezolucja Krajowego Komitetu Konfederalnego CGT

„Los Alain Le Leapa, los wszystkich uwięzionych, los wolności i Pokoju leży w Waszych rękach“

Apel CGT do Ludu Francuskiego

Począwszy od 10 października br., Alain LE LEAP, sekretarz gen. CGT, osadzony jest w więzieniu we Fresnes, na podstawie fałszywego, potwornego oskarżenia: zamach na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, demoralizacja armii i narodu.

Dochodzenia sądowe, prowadzone w sekrecie przez sędziów wojskowych, mają na celu zdławienie prawdy i uderzając w Alain Le Leapa usiłują uderzyć jednocześnie w CGT, w prawo posiadania własnej opinii, w prawa syndykalne, wolności demokratyczne, w ogół wolności konstytucyjnych, celem przełamania wszelkiej opozycji krajowej odnośnie zgubnej polityki rządu.

Aby właśnie móc kontynuować — pomimo zwiększającej się wciąż opozycji narodu — niesłuszną, nielegalną i rujnującą wojnę przeciw Republice Wietnamskiej i Republice Koreańskiej, rząd przedsięwziął spisek przeciw swobodom, zainspirowany przez rząd amerykański.

Aby właśnie kontynuować politykę zbrojeń, przygotowywać nową wojnę, realizować plan agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu i demokracjom ludowym — rząd depła dziś równość oraz przyspiesza i pomnaża środki represji i faszyzmu. Według metod amerykańskich, rząd wprowadza dyskryminację syndykalną, czego np. dowodem jest rządowy projekt antykonstytucyjny, wymierzony przeciw pracownikom urzędów państwowych, administracji i zakładów upaństwowionych.

Aby właśnie zlikwidować nawet samo pojęcie armii francuskiej w tonie Europy i armii europejskiej, pod panowaniem nazistów, uzbrojonych Niemiec Zachodnich i Ridgway'a, głównodowodzącego armii europejskiej — rząd chciałby stłumić głos CGT, jej sekretarza generalnego Alain Le Leap'a, głos klasy robotniczej i opinii publicznej, nawołującej do przeciwstawienia się tej zbrodniwej polityce.

Aby właśnie znieść legalność organizacji syndykalnych i demokratycznych, aby zmniejszyć siłę nabywczą rzesz pracujących i narzucić im miążdzący ciężar budżetu wojennego — rząd używa różnych środków o charakterze faszystowskim i pragnie skazać Alain Le Leapa, przywódców Francuskiej Unii Młodzieży Republikańskiej, oraz przy-

wódców Francuskiej Partii Komunistycznej, jak również tych wszystkich, którzy przeciwstawiają się tej polityce wojny, ruiny i nędzy.

TRZEBA ZŁAMAĆ SPISEK RZĄDU TRZEBA UWOLNIĆ ALAIN LE LEAPA Krajowy Komitet Konfederalny CGT wzywa wszystkich pracowników i wszystkie pracownice, członków syndykatów i niezorganizowanych, wszystkich demokratów i wszystkich tych, którym przyświecają ideały sprawiedliwości i wolności, do wniesienia protestów, do zwiększenia wysiłków, aby uwolnić Alain Le Leapa, oraz przełamać spisek uknuty przez rząd.

Dotychczas odbyły się już niezliczone akcje, pod różnymi formami, na rzecz uwolnienia Alain Le Leapa, najczęściej w całkowitej jedności. Ale trzeba zrobić więcej, wciąż więcej.

Powaga wydarzeń i ataków rządowych wymaga akcji, opartej o liczne inicjatywy.

Chodzi o to, aby zapoznać z prawdą

O zasiłek świąteczny dla bezrobotnych

Interwencja

Eugène HENAFF

sekretarza gen. CGT okr. Sekwany

Eugene Henaff, sekretarz generalny Unii Syndykalnej okręgu Sekwany wystosował w imieniu zarządu list do Przewodniczącego Rady Departamentalnej Sekwany, do prezesa Rady Miejskiej Paryża i do kierowników wszystkich ugrupowań radnych stolicy Francji.

W liście tym sekretarz generalny okręgu Sekwany wskazuje na ciężki los wielkiej ilości mężczyzn i kobiet pozostających bez pracy w związku z kryzysem panującym w przemyśle.

Nieliczni z nich tylko otrzymują zasiłki, które jak wiadomo stanowią niespełna połowę tak zwanego „minimum życiowego”. Nędza tych ludzi jest okrutna, głosi dalej tekst listu.

Eugene Henaff zwraca się z apelem do tych, którzy układają budżet, by wzięli ten smutny stan rzeczy pod uwagę i uchwalili wyjątkowy dodatek świąteczny dla bezrobotnych, by chociaż na okres świąt noworocznych umniejszyć trochę ich ciężką dolę.

Ten dodatek nadzwyczajny mógłby wynosić 10.000 franków dla każdego bezrobotnego i 2.000 dla osoby na jego utrzymaniu.

miliony pracowników, miliony Francuzów i Francuzek z miast i wsi, należących do różnych klas społecznych.

Chodzi o to, aby zaapelować do ich sumienia, aby ich zjednoczyć w wielkim ruchu oburzenia i protestu.

Chodzi o obronę Pokoju, o obronę swobód, o obronę wolności opinii, o obronę stopy życiowej rzesz pracujących przeciw spiskowcom rządowym.

Los Alain Le Leapa, sekretarza gen. CGT, los wszystkich uwięzionych, los wolności i Pokoju znajduje się w waszych rękach.

Jednocześnie się wszędzie i działajcie bezustannie na rzecz uwolnienia uwięzionych.

Protestujcie poprzez petycje, rezolucje, delegacje, zebrania, różne manifestacje, oraz przerwy w pracy.

Prowadźcie tę akcję z wytrwałością i z myślą jej ciągłości.

Bądźcie godni naszych tradycji walk o sprawiedliwość i wolność.

TRZEBA UWOLNIĆ ALAIN LE LEAPA.

Na znak protestu przeciwko atakom rządu i patronatu — wstępuję do CGT

Rząd Pinay'a uwięził Alain LE LEAP, Sekretarza Generalnego C.G.T. i wiceprzewodniczącego Światowej Federacji Syndykalnej. Uwięził go dlatego, że walczył o Pokój, a zwłaszcza o pokój w Wietnamie, którego pragnie otrzymać większość narodu francuskiego.

C.G.T. w dalszym ciągu i nieustannie będzie prowadziła tę walkę. W rzeczywistości rząd chciałby się pozbyć wszystkich organizacji syndykalnych, począwszy od C.G.T., aby móc w dalszym ciągu prowadzić swą politykę wojny i obrzymskich wydatków na budżet wojenny, pogłębiając waszą nędzę.

Poprzez osobę LE LEAP'A rząd chce uderzyć w C.G.T., która organizuje jedność robotniczą w celu wywalczenia podwyżki płac.

Broncie waszych warunków egzystencji, broncie Pokoju!

DOMAGAJCIE SIĘ UWOLNIENIA LE LEAP'A Jednocześnie się, aby zmusić rząd i patronat do podwyższenia zarobków, rent i pensji!

Na atak rządu przeciwko CGT odpowiedzcie wstępując w nasze szeregi! C.G.T. jest organizacją wszystkich pracowników. Im będzie ona silniejsza, tym łatwiej będziecie mogli wywalczyć lepsze warunki bytu.

W odpowiedzi na aresztowanie Le Leap'a setki tysięcy pracowników wstąpi do C.G.T.

BIULETYN DO WYPELNIENIA
 Nazwisko i imię
 Data urodzenia
 Miejsce pracy
 Adres

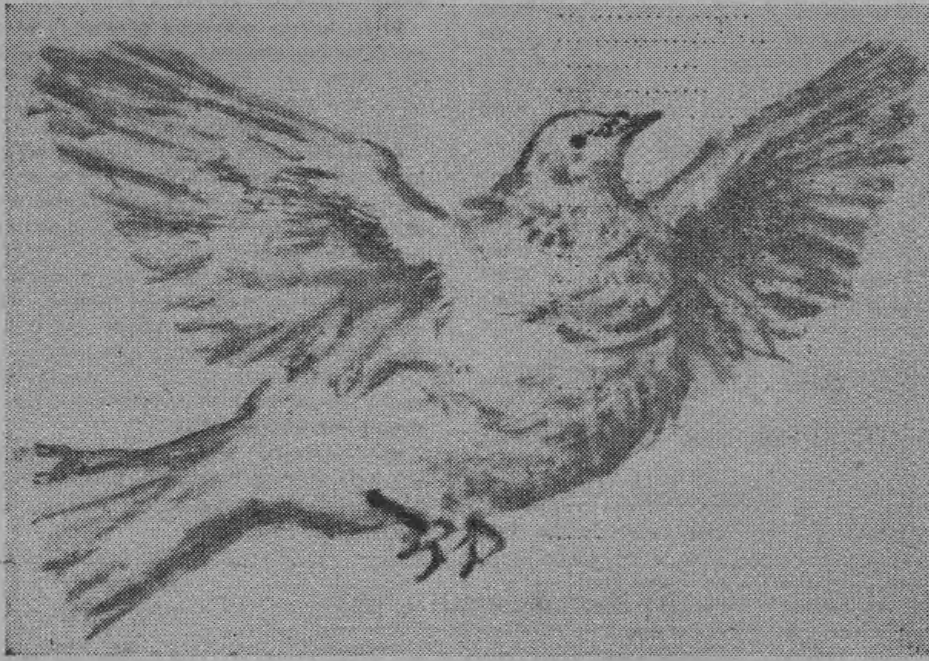
(Przesłać na adres: PRAWO LUDU (CGT) 213, rue Lafayette, Paris.

By utrwalić Pokój na świecie...

Wobec 2.000 delegatów, reprezentujących około 100 narodów otwarto 12 grudnia b. r. w Wiedniu Kongres Narodów

12 grudnia 1952 roku stanie się datą historyczną.

Ze wszystkich stron świata przybyły do Wiednia delegacje wybrane spośród 100 narodów, by opracować wspólnie podstawy pod gmach trwałego pokoju, który wybudują zjednoczonymi siłami. W skład tych delegacji wchodzić ludzie z najrozmaitszych sfer ludności, o różnych poglądach filozoficznych i przekonaniach religijnych.



Obok wielkiego uczonego francuskiego Joliot Curie, zasiada angielski dziekan z Canterbury, obok metalowca radzieckiego Czykiriewa weźmie udział w obradach Argentyńczyk Cook, wysłannik Prezydenta Perona.

Zadaniem wszystkich tych obrońców pokoju będzie zastosowanie demokratycznych form walki dla zachowania pokoju światowego.

Naród francuski reprezentowany jest na Kongresie przez delegację liczącą blisko 200 osób przedstawiającą najrozmaitsze prądy polityczne, filozoficzne i religijne istniejące we Francji.

I tak więc w skład delegacji francuskiej wchodzić ludzie tacy jak Brosselin, sekretarz sekcji SFIO z Lagnieu Engler, górnik socjalista z zagłębia Briey, delegatka z Haute Savoie Delbon radczyni miejska z Bobigny z ramienia MRP, radca miejski Jean Fontaine z tej samej miejscowości, należący również do MRP, były senator, radykał Chambonnet, delegat departamentu Creuse, katoliczka, pani Alexandre z Paryża, matka pię-

ciorga dzieci, ksiądz-robotnik Depierre z Montreuil, doker z Marsylii Paccini, sekretarz Unii Departamentalnej CGT okręgu paryskiego Lucien Monjauvis, właścicielka fabryki w Charentes, pani Chiff... i dziesiątki innych delegatów.

Wszyscy ci ludzie będą wspólnie obradowali i wypowiedzą się swobodnie co do kroków, które należy przedsięwziąć aby zachować i utrwalić pokój na świecie.

Tegoroczny Kongres w Wiedniu znacznie przerasta swą doniosłością poprzednie zjazdy w obronie pokoju. Dziś zjechali się do Wiednia nie tylko ludzie należący już do światowego ruchu obrońców pokoju, lecz wraz z nimi przybyli delegaci i obserwatorzy z nowych sfer opinii publicznej i z nowych warstw społecznych.

Nekrolog UNESCO

„Życie Warszawy” zamieszcza artykuł znanego pisarza polskiego Antoniego Słonimskiego pt. „Nekrolog UNESCO”, który za zgodą polskich władz przyjął stanowisko szefa sekcji literatury tej organizacji.

„Jako szef jednej z 6-ciu sekcji — stwierdza Słonimski, byłem w naczelnym władzach tej organizacji i miałem możliwość obserwować, jak szybko i sprawnie z organizacji pokojowej przerodziło się UNESCO w bastion amerykańskiego departamentu Stanu.

Autor artykułu podkreśla, że pierwszy okres działalności komisji przygotowawczej jeszcze tego nie zapowiadał, i że opracowano projekty przekładu wielu arcydzieł.

„Chodziło o to — pisze Słonimski — aby wybitne dzieła literatury krajów różnych udostępnić światu, tłumacząc je na języki będące w użyciu... Przygotowane były projekty antologii poezji Chin, Indii, krajów arabskich, nowe przekłady arcydzieł literatur słowiańskich.

Wszystkie te projekty zostały zatwierdzone dwukrotnie. Wtedy to okazało się, że nie ma środków finansowych na wykonanie tych projektów. Okazało się, że z budżetu UNESCO 85 proc. idzie na uposażenie urzędników i wydatki administracyjne, a 15 proc. na realizację idei zbratania narodów.

Okazało się, że władze UNESCO stanowią nie delegaci krajów, ani szefowie sekcji, ani gen. sekretarz Julian Huxley, ale niejaki p. Eavei, urzędnik amerykański, t. zw. „właściciel UNESCO”.

Wyszędłem z UNESCO już w r. 1947. W rok później byłem delegatem Polski na konferencję w Meksyku, gdzie delegacja nasza ostro atakowała obsługę organizacji, która powstała dla celów akcji pokojowych, a stała się narzędziem amerykańskiej propagandy imperialistycznej.

Blaski i nędze tej kurtyzany między narodowej — pisze w zakończeniu Słonimski, którą jest UNESCO — wskazują raz jeszcze konsekwencje nieublagane każdej choćby z pozoru niewinnej współpracy z rządem amerykańskim. Zaczyna się od wzniosłych frazesów o demokracji wolności, kulturze, a kończy się sojuszem z fałszywym hiszpańskim i neo-hitleryzmem”.

Czynem produkcyjnym wita społeczeństwo polskie KONGRES NARODÓW W WIEDNIU

Czynem produkcyjnym i wzmożoną aktywnością w walce o pokój wita społeczeństwo polskie wiedeński Kongres Narodów w obronie pokoju.

Tysiące uczestników zebrań sprawozdawczych, na których omawiane są obrady 2-go ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju, daje wyraz swej woli jeszcze mocniej szego zwarcia szeregów wokół programu Frontu Narodowego, dla utrwalenia pokoju, dla udaremnienia „zbrodniczych planów imperialistycznych podżegaczy.

„WARTY POKOJU”

Począwszy od 11 bm. tysiące łódzkich włóknarzy zaciągnęło „warty pokoju”, zobowiązując się w czasie ich pełnienia wzmóc walkę o podniesienie wydajności. M. in. 11 bm. na „wartach pokoju” stanęło ponad 3 tys. przadek, tkaczy i majstrów największych polskich zakładów włókienniczych im. Stalina w Łodzi.

Na zebraniu załogi zakładów naprawczych taboru kolejowego w Bydgoszczy przewodniczący zakładowego komitetu obrońców pokoju — Rzepkowski powiedział: „Wiemy, że naszym największym wkładem w walkę o pokój jest rzetelna praca nad rozbudową potęgi gospodarczej i obronnej naszej ojczyzny. Posiadamy wielki dorobek pokojowego budownictwa. Przed nami stoją dalsze wspólnie perspektywy rozwoju naszego kraju.

Aby umacniać nasze wielkie osiągnięcia, a tym samym potęgować siły światowego obozu pokoju, musimy produkować lepiej, więcej i szybciej”.

MŁODIEŻ POLSKA WITA KONGRES NARODÓW

Z wielką radością wita Kongres Narodów w obronie pokoju młodzież polską.

Uczennice i uczniowie z wielu szkół Wybrzeża Gdańskiego wysłali listy do delegatów polskiego ruchu obrońców pokoju na Kongres Narodów w obronie pokoju.

Uczniowie klasy 7-ej szkoły podstawowej Nr 2 w Kartuzach (woj. Gdańskie), w swym liście do delegata na Kongres prof. Cebertowicza piszą m. in.:

„Nadzwyczaj odpowiedzialne jest Twoje zadanie i trudne, ale również bardzo zaszczytne, ponieważ pojechałeś do Wiednia aby bronić pokoju.

Ślemy Ci najserdeczniejsze pozdrowienia i życzymy, abyś skutecznie bronił szczęścia naszego i wszystkich dzieci na świecie”.

W zakładach „Komuny Paryskiej” załogi wszystkich oddziałów wzmagają swój wysiłek nad wy-

konaniem zobowiązań podjętych dla uczczenia Kongresu Narodów. W jednym z działów tych zakładów w realizacji zobowiązań przoduje ZMP — Zdzisław Pomichtera, który w dniu 17 lipca br. wykonał w/g obowiązujących norm przypadające na niego zadania na okres 6-ciu lat.

„Kongres Narodów — mówił on — witam podniesieniem wydajności z 300 proc. na 315 proc. W przeddzień tych doniosłych obrad jeszcze bardziej wzmogą swe wysiłki i obecnie zaczęły wyrabiać 340 proc. normy. To jest mój wkład w ogólno-swiatowy ruch obrońców pokoju, to poparcie dla postulatów, jakie przedłożył Kongresowi delegacja naszych bojowników o Pokój”.

Wzmaga się walka narodu niemieckiego przeciwko wojennym układom bońskim i paryskim

Z dnia na dzień wzmaga się opozycja i mnożą się manifestacje narodu niemieckiego zarówno w licznych miastach Niemiec zachodnich jak i w samej stolicy tej części kraju, przed Parlamentem w Bonn, Setki delegacji przeciwko wojennym układom bońskim i paryskim interweniuje u posłów, by ci sprzeciwili się ratyfikacji tych układów.

Ze wszystkich stron Niemiec zachodnich napływają bezustannie tysiące listów i depesz protestacyjnych. Petycje w tej sprawie podpisane już zostały przez 14 milionów ludzi. W Norymberdze robotnicy fabryk metalurgicznych urządzili strajk przeciwko układom które grożą w pierwszej mierze temu krajowi całkowitą zagładą, w razie wojny.

Już daje się odczuć rezultat tych protestów. Wice-przewodniczący partii bawarskiej, dr. Etzel podał się do dymisji, aby zmanifestować swe niezadowolenie z polityki Adenauera. Wielu posłów z partii demokratycznej oświadczyło, że nie będą głosowali za ratyfikacją.

Adenauer czuł, że pod naciskiem opinii publicznej „większość” jego się rozpada i nie chcąc dopuścić do pewnej porażki, wolał odłożyć dyskusję nad tą sprawą do przyszłego roku.

Jest to poważny sukces narodu niemieckiego w jego walce o pokój. Świadczy on dobitnie, że gdy narody działają zdecydowanie na rzecz pokoju, mogą one przeskoczyć amerykańskim podżegaczom wojennym i ich wasalom w wywołaniu nowej wojny.

Młodzi górnicy, żądajcie aby was szanowano

*Jesteśmy ludźmi
A nie psami,
Strzeżcie się, strzeżcie
Młodej Gwardii...*

Owe strofy pieśni rewolucyjnej „Młoda Gwardia”, powinny być obecnie podjęte przez młodych górników. Bo jeśli Wielka Rewolucja 1789 r. obaliła reżim pański i monarchistyczny — dzisiejsi panowie, to znaczy kapitaliści i ich slugusi usiłują kontynuować niewolnictwo. Szczególnie upatrują oni sobie ofiary w młodych pracownikach.

Na szybie nr. 10 w Courrieres młody „galibot” Boulinguez został brutalnie pobity przez porioną Waniembourg. Na tym samym szybie młody robotnik Guilbert, niedostatecznie silny, aby wykonać wyznaczoną ilość pracy, ukarany został przez inżyniera Billard’a i zwymyślany od próżniaków.

Na szybie nr. 6 dwaj młodzi robotnicy, którzy wrócili ostatnio po odbyciu służby wojskowej, ukarani zostali jednodniowym zawieszeniem w pracy, ponieważ nadzorca uznał ich robotę za niedostateczną. Na szybie nr. 21 zastosowano sankcje wobec ośmiu młodych robotników.

Możnaby przytoczyć dziesiątki i nawet setki podobnych przykładów. Inżynierowie i niektórzy inni zwierzchnicy nie kępią się bynajmniej od czasu gdy Lacoste im oświadczył: „Uważam, że czystka jest zakończona”.

Należy koniecznie temu się przeciwstawić. Nie możemy pozwolić na to, aby nas traktowano jak bydło robocze. Dodajmy, że bydło robocze jest rzadko bite, podczas gdy porion Waniembourg pozwolił sobie na pobicie młodego „galibot”.

Wszyscy starsi górnicy, którzy są albo mogliby być ojcami tych młodych lub też ich braćmi — powinni głośno wyrazić swe oburzenie. A jeśli chodzi o was samych, młodzi, nie pozwalajcie na to, aby was traktowano jak niewolników. Należy pamiętać, że takie sprawy,

jak pobicie, powinny się zakończyć w sądzie karnym. Co się zaś tyczy was młodych z szybu nr. 10 Courrieres, razem ze wszystkimi robotnikami, domagajcie się usunięcia porioną Kapo-Waniembourg.

Walka przeciw szykanom, karom, i obelgom powinna się rozwijać. Młodzi robotnicy, nie zapominajcie nigdy, że w walce tej, jak w innych walkach, naszą organizacją syndykalną CGT jest najlepszym waszym przewodnikiem, waszą najwierniejszą podporą. Nie zwlekajcie więc ani chwili, by wstąpić w jej szeregi, by uzyskać kartę syndykalną.

A ponieważ wy młodzi, lubicie przebywać w waszym kółku, wśród młodych, ponieważ macie wasze specyficzne rewindykacje, ponieważ odczuwacie potrzebę rozrywki — twórcie więc grupy młodych syndykalistów.

Jedność tworzy siłę. Mieliśmy tego dowody w r. 1936, jak również w r. 1944 w chwili wyzolenia. Zjednoczeni, będziecie silniejsi, aby wymusić szacunek, aby obronić waszą godność robotniczą, aby poskromić waszych wyzyskiwaczy i ich usługnych pieszków.

Achille BLONDEAU

Przeciw zamknięciu «Gazety Polskiej» i «Polski i Świata» - rozbrzmiewa głos protestu we wszystkich osiedlach polskich we Francji

W polskich osiedlach we Francji rozbrzmiewa coraz mocniej głos protestu przeciw krzywdzącemu zarządzeniu władz francuskich, pozbawiającego Wychoźstwo jej jedynych pism demokratycznych w języku polskim, wychodzących we Francji — „Gazety Polskiej” oraz „Polski i Świata” — które były głosicielami spraw najdroższych sercu każdego Polaka — wychodźcy, które broniły jego praw i które dostarczały mu wiadomości z Polski Ludowej.

W siedzibie Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów (CFDI) rośnie stos listów, rezolucji i protestów, wyrażających żal i gniew polskich górników, robotników fabrycznych i rolnych, którzy bynajmniej nie chcą rezygnować z zagwarantowanego Konstytucją Francuską przystępującego im prawa posiadania własnego, broniącego ich interesów i wydanego w ich języku ojczystym, organu prasowego.

Oto w jak wzruszających słowach wyraża swój żal jedna z czytelniczek „Gazety Polskiej”, zamieszkała w miejscowości Courtaon (S. et M.).

„Skreśliam parę słów z wielkim żalem, bo już czwarty dzień nie mam Gazety. Czyżby znów jakie nieszczęście spotkało nasze ukochane pismo! Nasza ukochana delegatka na Kongresie rajowym

chana gazeta ma niemało wrogów, którzy chcą ją zniszczyć, bo ona ich demaskuje i prawdę o wszystkim pisze. Mój Boże, jak mi smutno, że już nie dostaję swojego pisma, tej ukochanej przyjaciółki. Proszę jak najserdeczniej Redakcję, żeby mi dała wiadomość, co się stało. Zasyłam jak najserdeczniejsze pozdrowienia wszystkim pracownikom „Gazety Polskiej” i żeby ją Pan Bóg obronił od wrogów faszystowskich. Pięknym sercem”.

(podpis)

A oto list od czytelniczki z Dammarie les Lys (S. et M.) wyrażający to samo w innych słowach:

„Słuchając radia w niedzielę rano dowiedziałam się o zakazaniu „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata” na terytorium Francji. Wiadomość ta przejęła mnie do głębi, bo już nie będziemy mieli naszej gazety codziennej, która nam tak szeroko udzielała wiadomości z kraju i ze świata.

Czekam na odpowiedź, pragnąc dalszych wiadomości o losie naszej ukochanej gazety”.

(podpis)

We wszystkich listach i protestach, pod pisanych często przez kilkanaście lub kilkadziesiąt rodaków czytamy niezmiennie:

„Żądamy energicznie cofnięcia tego krzywdzącego zarządzenia”.

Do protestów Polaków przyłącza się również społeczeństwo francuskie. W ostatnim numerze „Prawa Ludu” podaliśmy tekst rezolucji protestacyjnej Federacji Górników”. Ostatnio zaprotestował Francuski Komitet Obrony Imigrantów (CFDI).

FO istnieje tylko w celu osłabienia akcji proletariatu — oświadcza b. sekr. sekcji syndykalnej FO prochowni Sorgues (Vaucluse)

Na kongresie Unii lokalnej CGT w Avignon, Raoul Sangla, b. sekretarz sekcji syndykalnej FO prochowni Sorgues (Vaucluse), który wstąpił ostatnio do CGT razem z Biurem syndykalnym i wszystkimi członkami sekcji, złożył następujące oświadczenie:

„Kilka miesięcy przynależności do Konfederacji „Force Ouvriere” przekonały moich towarzyszy i mnie samego po pierwsze, że prowadzi ona politykę prokapitalistyczną, fałszywie syndykalną, uświeconą na ostatnim krajowym kongresie; po drugie, — że polityka ta wywołała głęboki zamęt w tonie klasy robotniczej, rozbijając z premedytacją potencjał akcji proletariatu, wystawiając go na nadużycia i sprzedajność rządzących czynników kapitalizmu.

Władze bezpieczeństwa wykryły na terenie woj. krakowskiego organizację szpiegowską

W połowie listopada br. władze Bezpieczeństwa Publicznego wykryły i zlikwidowały na terenie woj. krakowskiego organizację szpiegowską, będącą na usługach zagranicznego ośrodka wywiadowczego. W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych instrukcje, raporty i materiały wywiadowcze.

Przestępca działalność organizacji była ułatwiona przez to, że niektórzy członkowie jej kierownictwa, zajmując jako księża wysokie stanowiska w archidiecezji kurii krakowskiej, wykorzystywali te stanowiska dla działalności szpiegowskiej i dywersji politycznej skierowanej przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W siedzibie kurii krakowskiej znaleziono w archiwum i różnych skrytkach m. in. 35.700 dolarów amerykańskich, ok. 5 kg. monet złotych i większą ilość innych walut.

Piwnice kurii archidiecezjalnej, jak się okazało, służyły jako miejsce ukrycia przed władzami dzieł sztuki i drogiego mienia hrabiów, magnatów i byłych obszarników, z których część zbiegła za granicę.

Dochożenia trwają.

Dzieci niemieckie przesyłały dary dzieciom polskim

W domu Dziecka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz w Państwowym Domu Dziecka w Sepliczowie koło Otwocka odbyły się uroczystości przekazania dzieciom polskim darów od niemieckiego Zw. Bojowników przeciwko faszyzmowi (V.V.M.).

Piękne podarunki z NRD oraz upominki od zarz. gł. Zw. Bojow. o Wol. i Dem. przekazano też dzieciom publicznego Państwowego Domu Dziecka.

Opieka Państwa nad zdrowiem górnika w Polsce

Systematycznie wzrasta w Polsce Ludowej opieka państwa nad zdrowiem górnika.

W br. górnicy otrzymali 42 nowe ambulatoria przyzakładowe. Obecnie czynne są także placówki zdrowia przy wszystkich kopalniach węgla. Przy 45-ciu ambulatoriach zakładowych istnieją już dobrze urządzone izby chorych. Prawie 3-krotnie wzrosła w br. ilość gabinetów dentystycznych dla górników, osiągnęła cyfrę 58. Przy 17 ambulatoriach powstały nakładem państwa laboratoria analityczne.

Kto przeszkadza w zwołaniu Najwyższej Komisji Umów Zbiorowych

Odmawiając zwołania Najwyższej Komisji Umów Zbiorowych rząd francuski podwójnie pogwałcił prawo, które głosi, że przynajmniej raz do roku winna się ona zebrać. Tymczasem 15 miesięcy już minęło od ostatniego jej zebrania.

Prawo nakazuje jej zwołanie, jeżeli większość członków tej komisji się tego domaga. Pomimo, że już od roku większość członków dopomina się zwołania Najwyższej Komisji Umów Zbiorowych, pomimo, że tego samego żąda jednogłośnie Zgromadzenie Narodowe, rząd francuski słyszeć o tym nie chce.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ministrowie są przedstawicielami wielkiego patronatu i bronią jedynie interesów kapitalistów, to nie dziwi nas ich postępowanie.

Jeżeli sobie jednak zadamy pytanie dlaczego rząd francuski z taką łatwością gwałci istniejące prawa, nie bierze pod uwagę decyzji Zgromadzenia Narodowego, uciska masę pracującą i utrzymuje je w nędzy, to łatwo znajdziemy winnych tego stanu rzeczy. Są to ci,

którzy nie dopuszczają do stworzenia jedności robotniczej.

Bez wątpienia przywódcy CFTC i FO domagają się zwołania Komisji Umów Zbiorowych oraz podwyżki płac.

Gdy jednak CGT zwraca się do tych samych przywódców CFTC i FO z propozycją zjednoczenia wysiłków zmierzających do uzyskania tych rewindykacji, ci ostatni doszukują się najrozmaitszych wykrętów, by w końcu dać odmowną odpowiedź.

Rząd oczywiście jeszcze energiczniej odmawia zadośćuczynienia słusznym żądaniom mas pracujących i w głębi duszy dziękuje panom Bothereau i Boula-doux. Oto są prawdziwi winowajcy obecnego stanu rzeczy.

W wielu przedsiębiorstwach robotnicy zrozumieli tę prawdę i jednoczą się, by wspólnie domagać się zwołania Najwyższej Komisji Umów Zbiorowych i podwyżki płac.

Jedyną drogą wspólnej akcji potrafi-my zmusić patronat i ministrów do przyjęcia naszych rewindykacji.



Czeska koparka „Skoda“ jednym zaczerpnięciem łyżki nabiera dwa i pół metra sześciennego piasku, wymaga ona jednak od człowieka starannej, troskliwej obsługi.

WĘGIEL POD GOŁYM NIEBEM

Węgiel nie wszędzie leży głęboko. Polscy geolodzy, opierając się na doświadczeniach uczonych radzieckich, obliczyli, że na terenie Dąbrowy znajdują się płytko położone pokłady węgla. Próbnicze wiercenia potwierdziły ich obliczenia, a Ministerstwo Górnictwa postanowiło zastosować metodę odkrywkową.

Aby dostać się do węgla (ilość jego obliczono na 10 milionów ton), należy na całej długości i szerokości pokładu zdjąć ziemny płat powierzchni. Za tą, nieznaną u nas do tej pory, metodą pracy przemawia 6 razy niższy koszt i czterokrotnie krótszy czas budowy oraz to, że koszt wydobycia węgla będzie niższy o 40 do 50 procent.

Oprócz tych korzyści osiągniemy i inne. Warstwy piasku z powierzchni będą użyte do zamulania wybranych chodników na sąsiednich kopalniach, ily przydadzą się dla ceramiki czerwonej, a tysiące metrów sześciennych wody zaskórnej, ściągnięte pompami do potężnych rurociągów, zwiększą zaopatrzenie wiecznie głodnego wody Śląska.

Po 10 latach (na taki to okres czasu oblicza się wydobycie) na miejscu tego ogromnego wykopu zobaczymy jezioro, nad którym powstanie wielki ośrodek sportów wodnych dla ludności Śląska.

SIEDZIAŁEM w sekretariacie kierownictwa budowy odkrywki i czekałem na dyrektora. Tymczasem w sąsiednim pokoju toczyła się jeszcze jedna konferencyjna bitwa o sprzęt dla nowej wielkiej inwestycji Planu Sześcioletniego. Dolatywały stłumione słowa gorącej dyskusji. Nagle odezwał się silniejszy głos:

— Więc podsumujmy to, cośmy ustalili... Budowa dostaje jeszcze 100 ludzi i natychmiast rozpoczyna ich szkolenie na mechaników - maszynistów, żeby jak najprędzej podjąć pracę na trzy zmiany. Koparki kroczące ruszają sobie na spotkanie. Równocześnie szkoła się dyspozytorzy ruchu i rozpoczyna się radiofonia budowy, aby kierować bez trudności całym terenem z jednego miejsca.

— A pompy? — przerwał ktoś.

— Pompy będą na pewno na czas — odpowiedział ten sam spokojny, zrównoważony, stanowczy głos.

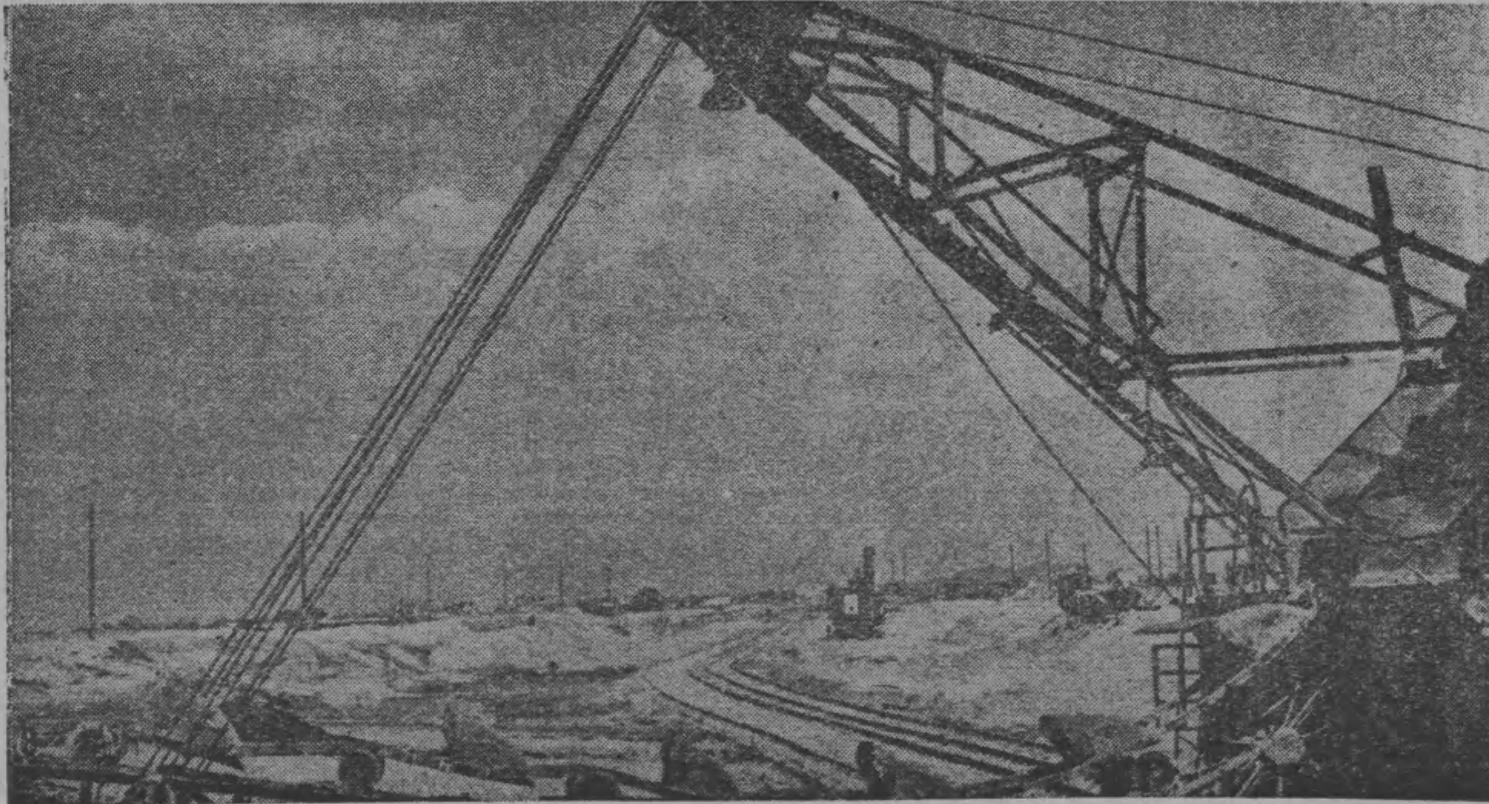
— Tu będzie przyszły dworzec kolejowy — pokazywał mi później dyrektor Łopatniuk.

Spojrzałem na szeroką, lekko nachyloną płaszczyznę. Na horyzoncie sznurek sunącego pociągu zakreśla linię, gdzie maszyny coraz głębiej wgrzają się w ziemię; czeska koparka „Skoda“ ładuje niezmordowanie wagony, rozszerzając za każdym chwytem czerpaka teren przyszłego dworca odkrywkowej kopalni węgla.

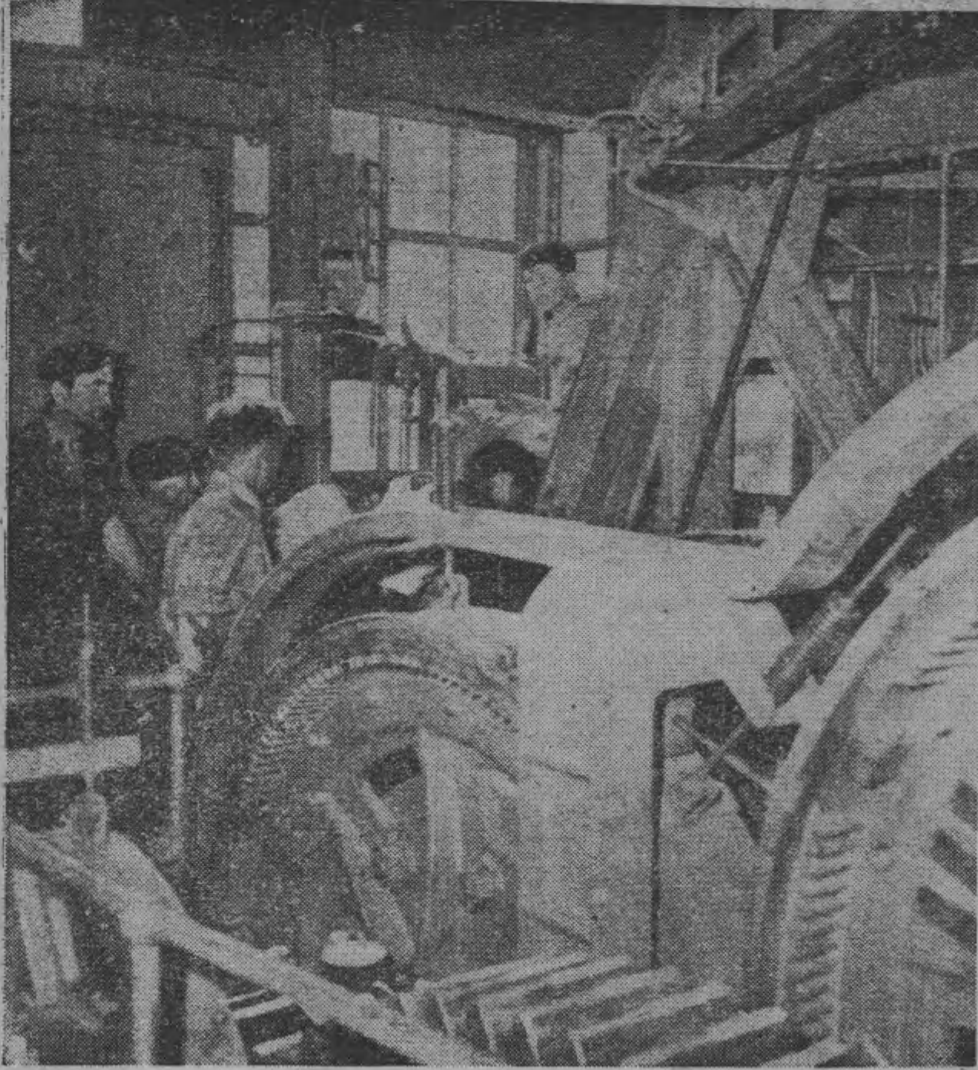
Nagle uzmysłowiłem sobie, że tu, gdzie teraz leżą dwa pierwsze tory, za rok będą pędzić ładowne węglem kamiennym pociągi, zbliżając nas do owych 100 milionów ton produkcji rocznej, jaką nasze kopalnie mają dać już za trzy lata. Z tyłu za mną chrzęści uporczywie kulebki koparka ładująca piasek na wagony-wywrotki.

— To nasza dodatkowa produkcja — wyjaśniał inżynier — dostarczamy kopalni im. gen. Zawadzkiego piasek do zamulania wybranych pól węglowych.

Przy budowie kopalni odkrywkowej wielkie usługi oddają czerpaki wielokubelkowe, zdejmujące z powierzchni torf i piasek.



Przy montażu potężnych koparek brygada G. Cieślaka wykonała 147% normy.



Kabina koparki „kroczącej” wyposażona jest w nowoczesne urządzenia, które wg planów radzieckich wykonali robotnicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.



Dół ten wykopała w ciągu dwu tygodni jedna koparka, wykonująca pracę 600 robotników. Równocześnie maszyna odrzuciła wybraną ziemię na odległość 75 m.

Przed koparką kubelkową, przed maszynami torującymi drogę do węgla, który przysiadł 40 metrów pod powierzchnią, posuwały się dwie koparki radzieckie, wykonane według planów radzieckich przez robotników NRD. Tym dwóm smokom, z których każdy bez trudu przezuca w ciągu godziny 180 metrów sześciennych ziemi, stanie lada dzień do pomocy trzeci; razem zastąpią pracę 2 tysięcy robotników.

Właśnie jeden smok przerwał na chwilę pracę, opuścił potężne łapska, oparł się na nich i posunął swe cielsko w tył; robotnicy podciągnęli gumowy kabel elektryczny i maszyna znów podniosła do góry nogi, przesunęła je w tył. Nogi ciężko opadły na ziemię powodując następny krok giganta. Teraz trzydziestoosiemiotrowe ramię sięgnęło po ziemię i za jednym zamachem (w ciągu 54 sekund) przerzuciło ją na odległość 75 metrów. Nieco dalej druga koparka stojąca obok łańcucha gór, które sama

usypała, wpuściła czerpak w dół o głębokości 19 metrów.

Na prowizorycznej bocznic kolejowej siedemdziesięciodwuletni Szymon Nowak przekłada ręcznie zwrotnicę. Za rok będzie tu już działał cały system automatyczny; wtedy Nowak siądzie w kabinie, naciśnie guzik, a zwrotnicę przestawi motor elektryczny. Obok zwrotnicy rośnie nowe potężne cielsko koparki kroczącej — dwudziestoosobowa brygada montażowa zwija się jak w ukropie. Norma fabryczna przewiduje, że montaż powinien trwać 3 miesiące. Brygada postanowiła uruchomić koparkę w 5 tygodni:

— Czy dacie radę? — pytam.

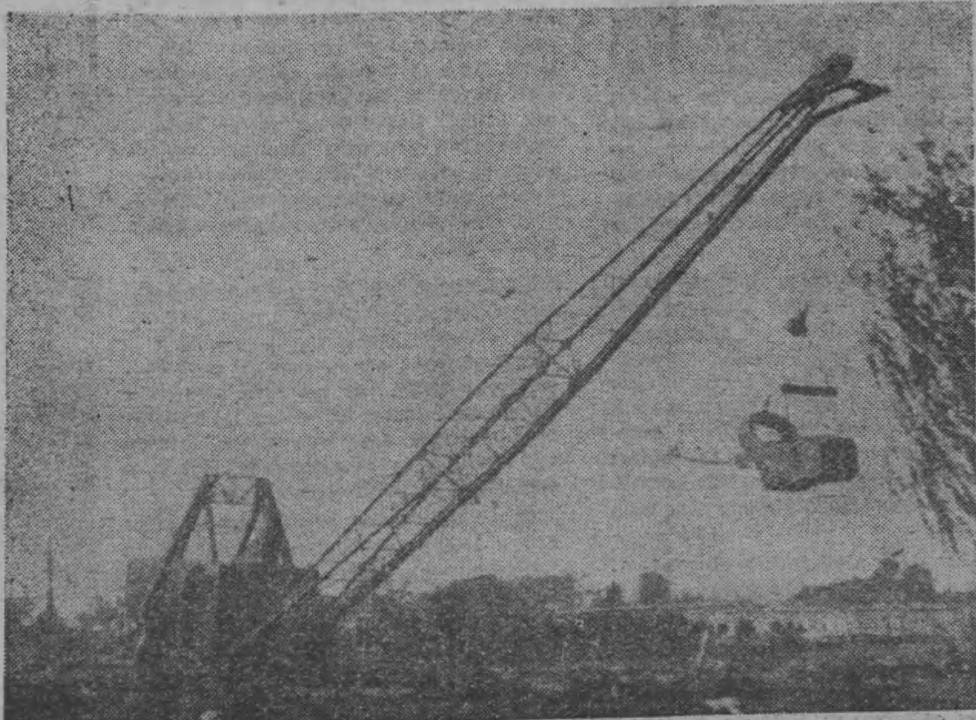
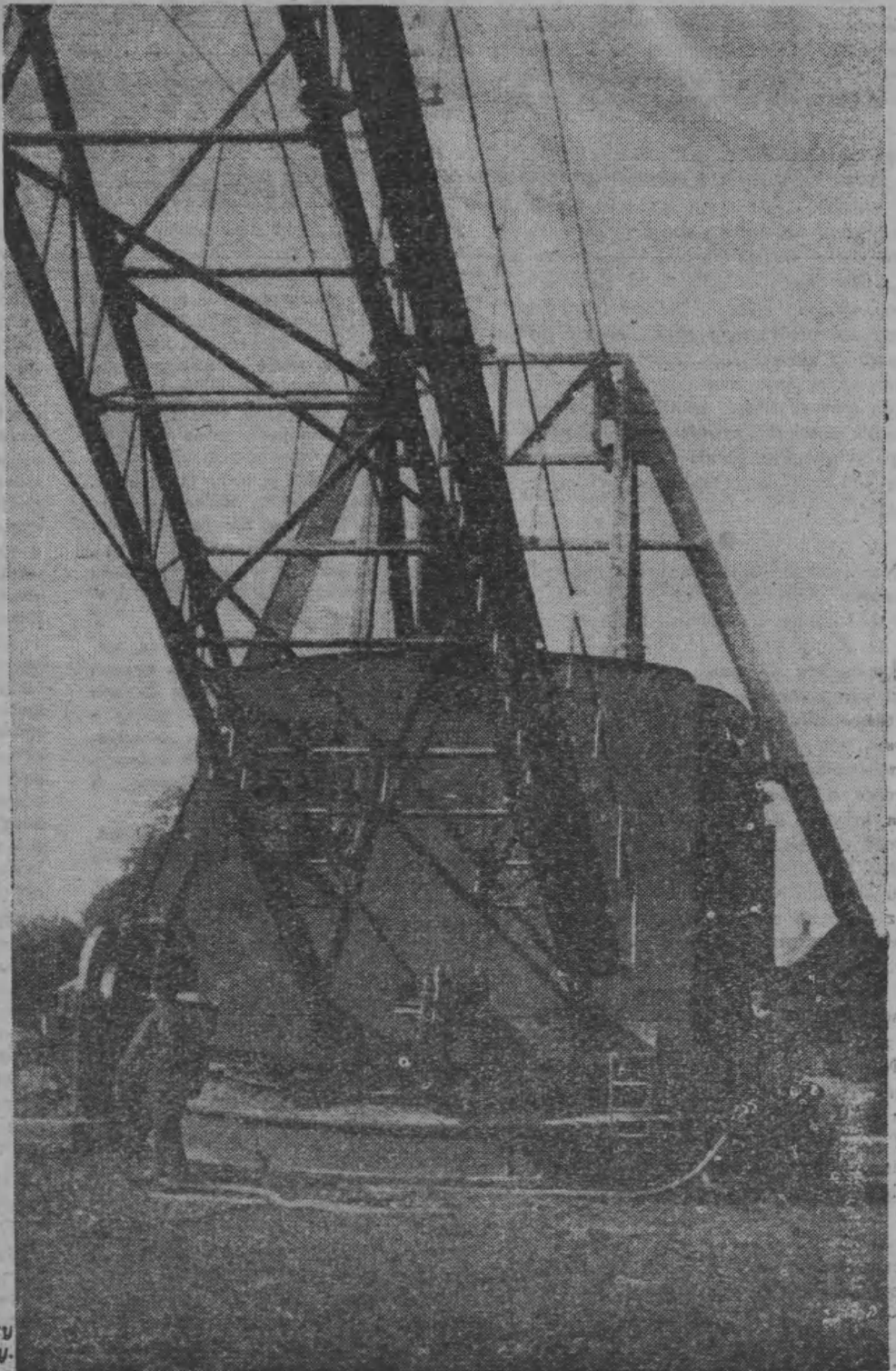
W odpowiedzi otrzymuję wyjaśnienie:

— Pierwszą koparkę tego typu, która przyszła do Polski, zmontowaliśmy w 3 miesiące, z drugą uwinęliśmy się w siedem tygodni. Trzecią musimy postawić w pięć. To nasze zobowiązanie.

Z. LIBERAK

Zdjęcia: A. NOWOSIELSKI

Nogi oparły się o ziemię i koparka wykonała swój krok. Posuwa się ona z szybkością ok. 2 mtr. na minutę i pracować może nawet na bardzo miękkich gruntach.



Czerpak koparki „kroczącej” nabiera jednym ruchem porcję ziemi, której wystarczy na załadowanie dwu samochodów „Star 20”. Wydobywa ona 180 m³ w ciągu godziny.

Dalszy ciąg procesu oprawców gestapowskich z rue de la Pompe

Zeznania członków Polskiego Ruchu Oporu

Proces krwawej bandy gestapowców z ulicy de la Pompe ciągnie się nieprzerwanym łańcuchem najstraszniejszych okrucieństw jakie może zrodzić wyobraźnia ludzka. Co dzień to inne ofiary opowiadają o przeżytych torturach. Krew w żyłach mrozi opisy palenia stóp, wbijania igieł pod paznokcie, zanurzania głów w lodowatej wodzie „wanny” i wszystkie najwymyślniejsze cierpienia, o których opowiadają ci, którym cudem niemal udało się wyrwać z pazurów śmierci.

Jeszcze bardziej przejmujące są zeznania kobiet — wdów po zamordowanych, które były naoczniymi świadkami strasznej śmierci swych mężów, widziały jak na skutek zadawanych tortur wydawali oni ostatnie tchnienie.

— Kiedy go ujrzałam — opowiada pani Lempereur z Lille — nie mogłam już chodzić ani mówić. Połamano mi szczękę. Poprosiłam o koszulę wełnianą. „Jako — spytałam — wełnianą koszulę w lipcu?” Nie śmiał mi odpowiedzieć. Wreszcie zrozumiałam, że ręce i nogi miał skute łańcuchami. Myślałam, że poprzez wełnę łańcuchy mniej mu się będą wrzynać w ciało...

Pani Petit mówi: — W dwa dni po aresztowaniu mego męża przywieźli mi go do domu. Nie poznałam go, tak był zmasakrowany. — I wskażąc na Favriot spuszczonego głowę na ławie oskarżonych, pani Petit woła: „Ten był najstraszniejszym z katów”. Pani Petit rozpoznaje również Niemca Kley'a, który odegrał główną rolę w aresztowaniach w Lille i okolicy.

Zeznaje pani Thellier, której mąż, nauczyciel z zawodu, był bity bykowcem w jej oczach zanim poddano go całonocnym torturom w Dassonville.

— Kiedy ujrzałam mego męża leżącego nieruchomo na podwórzu szkoły, zaczęłam krzyczeć: „Zabiliście mi męża, zabiliście go”. Za każdym moim okrzykiem spadał na mnie grad uderzeń kolbą karabinu.

— W nocy, w odległości 300 metrów słychać było straszne krzyki mego torturowanego męża. Kiedy go nazajutrz zobaczyłam, krew nieprzerwana strugą szła mu nosem i ustami. Moja ciotka, która znajdowała się w pobliżu powiedziała mi: „Całą noc bili go bykowcem. Kiedy jeden z oprawców był zmęczony podawał bykowiec drugiemu”.

Następnego dnia następują znowu zeznania tych, którzy na własnej skórze doświadczyli sadyzmu bandy z ul. de la Pompe.

Jacqueline Bernard, dziennikarka, przeszła przez wszystkie bez wyjątku tortury. Najpierw wanna, a później dwa „seanse” bez ominięcia żadnych „szczegółów”. Następnie kazano jej klęczeć na drewnianej linijce ze stołem książek telefonicznych na skrzeszonych rękach. Obok niej, „sekretarka” Denise Delfau, która teraz roni łzy na ławie oskarżonych, czekała z notesem w ręku, ażeby stenografować zeznania. Potem — oświadcza pani Bernard — założono mi kajdany na rękach, wciągnięto do nich sznur, na którym zawieszono mnie na słupie.

Następują przejmujące zeznania pierwszych członków polskiego Ruchu Oporu.

Pani Jadwiga Krawczyńska opowiada, jak przez cały dzień okładano ją bykowcem, przywiązawszy poprzednio z tyłu ręce do stóp. Kiedy wreszcie wrzucono ją do celi więzienia Fresnes obok leżał inny Polak, któremu połamano zębra.

— Zawsze słychać było straszne

krzyki, szlochy, jęki, nie sposób wcale tej grozy zapomnieć — mówi pani Krawczyńska.

Pozostali przy życiu członkowie Żydowskiego Ruchu Oporu (OJC) opowiedzieli jak gestapowiec Rehbein, który pod pseudonimem Charles Porel'a podawał się za członka Intelligence Service i wyostał w ten sposób cenne wiadomości od pewnej młodej uczestniczki Ruchu Oporu, która stała się jego przyjaciółką, wydawał w ręce Gestapo członków OJC. Pomagali mu w tym czynnie: obecny na ławie oskarżonych Raymond, który podawał się za Anglika, mającego wyjechać z ważną misją do Londynu i Guy de Marcheret, stracony w r. 1945. Oto wyniki ich akcji: 29 aresztowań, z czego 10 osób nie powróciło, jeden zamordowany w podziemiach ul. de la Pompe, pięciu zmarłych na deportacji.

Jeden ze świadków opowiada przez jakie niesamowite tortury przeszedł członek OJC Lobenberg zwany „Ca-

chou”. Znalaziono zwłoki jego w lasu Vernieres, z połamany stosem pacierzowym, wykręconymi stopami i rękami. Wszyscy świadkowie zeznający tego dnia byli świadkami jego tortur.

— O Poupet myślałem jeszcze podczas pobytu w obozie koncentracyjnym w Buchenwald — opowiada świadek Mandelbaum — przez przeszło godzinę bił mnie rurą gumową.

Denise Reynaud, w odmiennym stanie, była katowana bykowcem. Podczas „seansu” Gorisse poczęstował ją papierosem ze słowami: „To twój ostatni papieros w życiu”.

— Georges Guicciardini powiedział mi — zeznaje św. Jourda — że za mnie wyznaczona jest premia wysokości miliona franków. Premię tę chciał otrzymać do spółki z synem Francis. „W twoim interesie leży żebyś tylko nam dwóm powiedział prawdę” — powiedział mi Guicciardini.

Francis poprowadził przesłuchanie p. Jourda. Zabrał mu 80.000 franków z portfela. „Zabiję cię — powiedział — jeśli powiesz że miałeś więcej niż 5.000 franków.

W ub. sobotę zeznawali świadkowie z Saint Die.

We wrześniu 1944, podczas gdy ra-

dość panowała w wyzwolonym Paryżu, grasowała tam jeszcze krwawa banda oprawców Berger'a. Stcherbina, Gorisse, Roger odgrywali zresztą rolę uczestników Ruchu Oporu, ażeby w ten sposób wykryć jak największą ilość ośrodków „maquis”.

Moment patetyczny, kiedy na salę wchodzi pani Cecile Maire, jedyny pozostały przy życiu świadek potwornej masakry, która miała miejsce 16 września 1944 roku w Celles sur Plaine. Zamordowany został między innymi mąż pani Cecile Maire, doktor Maire i 11 innych ofiar. Tych ofiar pani Maire nie zapomniała. „Panie przewodniczący — mówi — przychodzę dzisiaj świadczyć o potwornym morderstwie 12 ludzi, między którymi znajdowało się 8 spadochroniarzy z Anglii”.

Oskarżony Gorisse, jedyny, który chwilami wydaje się przejawiać jakieś ludzkie uczucia, potwierdza: „Nigdy nie zapomnę spojrzenia d-ra Maire, kiedy poniósł śmierć na torturach. To były oczy nabrzmiałe krwią i łzami...”

Zeznania świadków są zakończone. Jutro rozpoczynają się przemówienia stron. Wyrok oczekiwany jest przed końcem tygodnia.

Widziałem potworne zbrodnie imperialistów USA w Korei

Korespondent prasy polskiej L. Pracki

Przed kilku dniami powróciłem z Korei. Przebywałem tam 13 miesięcy. Byłem świadkiem nieludzkich zbrodni, jakich w Korei dopuszcza się ludożerczy amerykański imperializm. Widziałem setki doszczętnie zburzonych miast i wsi koreańskich, które w dalszym ciągu są przedmiotem bestialskich nalotów pirackiego lotnictwa amerykańskiego. Byłem w Phenjanie podczas wielu nalotów, a chcę opowiedzieć krótko tylko o jednym z nich w dniu 11 lipca br. o nalocie szczególnie barbarzyńskim. Cały dzień i całą noc amerykańscy piraci bombardowali ziemianki i baraki, w których mieszkała ludność Phenjanu dawno już pozbawiona dachu nad głową.

Po zakończeniu bombardowania poszedłem na miasto. Na moich oczach spod gruzów zburzonego baraku odgrzebano całą rodzinę — matkę i czworo dzieci. Kiedy potem pojechałem do szpitala, zastałem tam dziesiątki ludzi poparzonych napalmem, a wśród nich wiele dzieci.

Tego barbarzyńskiego nalotu zbrodnicze lotnictwo amerykańskie dokonało właśnie wtedy, kiedy zdawało się, że rokowania pokojowe są w stadium końcowym.

W maju 1952 roku byłem w Phenjanie na procesie czterech lisymanowskich bandytów, którzy czynnie pomagali amerykańskiemu zbrodniarzom w zamordowaniu 35 tysięcy ludzi w jednym tylko powiecie Sinczon na zachodnim wybrzeżu Korei. Opowiem tylko jeden epizod tej zbrodni.

Na początku grudnia ub. roku okupanci amerykańscy aresztowali 900 koreańskich patriotów i zamknęli ich w opróżnionych schronach amunicyjnych niedaleko Sinczonu, przez trzy dni aresztowanym nie dawano jeść ani pić, chociaż byli wśród nich matki z niemowlętami przy piersi.

Po trzech dniach rozbawieni żołd-

cy amerykańscy wdarli się do składów i przemocą oddzielili dzieci od dorosłych. Dorosłych oblanono następnie benzyną i podpalono, dla dzieci wymyślono jeszcze bardziej potworną śmierć. Dzieci wszystkie zamknięto w drugim schronie, zabito gwoździami drzwi, pod drzwiami położono worki z piaskiem — i tak je pozostawiono. Kiedy po kilku nastu dniach Amerykanie uciekli z Sinczonu i wkroczyła tam Armia Ludowa chłopiec nazwiskiem Kim Sunni, który podczas oddzielania dzieci od dorosłych zdołał uciec, zaprowadził żołnierzy ludowych na miejsce zbrodni. Usunięto worki z piaskiem i otworzono drzwi. I wtedy na korytarz posypały się trupy pomordowanych dzieci. Okazało się, że w schronie tym, wysoko nad drzwiami było okienko, przez które wpadało światło. Zamknięte dzieci usiłowały uwolnić się właśnie przez to okienko i dlatego ciała wcześniej zmarłych dzieci układały pod drzwiami w wysoki stos. Do okienka wciąż jeszcze nie dosięgały i pozostałe dzieci usiłowały rękami drapać się do góry po betonowej ścianie. Dlatego znaleziono je z pokaleczonymi palcami i poździeranymi paznokciami.

Główny zbrodniarz w tym procesie, bandyta Ho Pir - sun, zapytany jak wiele jeszcze ludzi chcieli Amerykanie wymordować w tym mieście, odpowiedział: „Wszystkich, ale nie zdążyli, bo musieli uciekać”. Zapytywany dlaczego Amerykanie mordowali dzieci koreańskie, odpowiedział równie cynicznie: „Amerykanie uważali, że dzieci koreańskie są równie niebezpieczne dla nich jak dorośli”.

Pomimo tak nieludzkich zbrodni Amerykanie nie mogli i nie mogą osiągnąć w Korei zwycięstwa.

We wsi Sonori w prowincji północnego Phenjanu w końcu lutego br. lotnictwo amerykańskie dokonało zrzu-
cienia owadów zakażonych bakteriami za po-

mocą nisko lecących samolotów. Na obszarze długości 300 metrów i szerokości 50 metrów na lodzie i na brzegu rzeki Tetongan aż czarno było od much, pajaków, mrówek i innych owadów. Kiedy później w Ministerstwie Zdrowia sprawdzałem, czym były zarażone te owady, odpowiedziano mi krótko: cholera.

Cały naród koreański stanął do walki z atakiem bakteriologicznym i w walce tej znalazł on gorące poparcie wszystkich zaprzyjaźnionych krajów, wszystkich postępowych ludzi w całym świecie. Dzięki temu w Korei nie było i nie ma żadnych epidemii. Atak bakteriologiczny zakończył się całkowitym fiaskiem zbrodniarzy amerykańskich.

Jest w Korei w prowincji południowej Phenjan wieś Songokri. W czasie okupacji Amerykanie zamordowali tam 32 ludzi. Za co? Jednego chłopca zamordowali za to, że otrzymał ziemię z reformy rolnej. Zaduślili go w ten sposób, że zapchali mu usta ziemią, mówiąc: Chciałeś ziemi, to masz ziemię. Pewną kobietę zabil za to, że zebrała największą ilość podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

Naród koreański pragnie pokoju i do brzo sobie zdaje sprawę z tego, że walcząc o powstrzymanie i położenie kresu imperialistycznej agresji w Korei, walczy o pokój nie tylko w Korei, ale na całym świecie. W walce tej ma gorące poparcie całej postępowej ludzkości i walkę tę zdecydowany jest prowadzić do zwycięskiego końca.

Wracając z Korei, przejeżdżałem przez Chinę i Związek Radziecki. Widziałem jak ołbrzymie siły mamy w naszym demokratycznym obozie dla poparcia światowego ruchu w obronie pokoju. I dlatego, z tym większym przekonaniem mogę dziś powiedzieć, że sprawa nasza jest słuszna i zwycięstwo będzie nasze.

Pokój zwycięży wojnę.

W 10 rocznicę śmierci Marcelego NOWOTKI

Towarzysz MARIAN

28 listopada 1942 roku zginął od zdradzieckiej wrogiej kuli Marceli Nowotko. Pięć kul przecięło pasmo życia niezłomnego bojownika o wyzwolenie polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego. Towarzysz Marceli Nowotko — „Marian”, „Stary” — w ciągu 35 lat walczył w rewolucyjnych szeregach SDKPiL, KPP i PPR. Organizował czynną walkę z hitlerowskim okupantem. Był współzałożycielem Polskiej Partii Robotniczej i pierwszym jej sekretarzem generalnym.

„Ręce precz od Sowietów” — oto hasło, które w roku 1920 smagało zdradziecką klikę Piłsudskiego, napadającą na pierwsze w świecie państwo robotników i chłopów.

Za głoszenie tego hasła, za wyjaśnianie polskiej klasie robotniczej, że tylko władza radziecka w Rosji zagwarantuje Polsce niepodległość, Marceli Nowotko, jeden z najlepszych synów narodu polskiego, został skazany zaocznie na karę śmierci.

Marceli Nowotko urodził się 18 sierpnia 1893 roku w Krasnem pod Ciechanowem. Był synem robotnika folwarcznego. Mając lat 12 zaczyna pracę jako robotnik rolny, a w dwa lata później uczy się ślusarki w ciechanowskiej cukrowni. W roku 1916 wstępuje do SDKPiL — rewolucyjnej partii proletariatu, założonej przez Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego i Różę Luksemburg.

Od tej chwili życie Marcelego Nowotki zrosło się nierozdzielnie z walką i pracą partii robotniczej w Polsce.

Straszne to lata. Lata bezrobocia i wyzysku, głodu i poniewierki. Polska burżuazja nieustannie pakuje z Hitlerem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Komuniści — bez względu na groźące im więzienie, a nawet karę śmierci, którą hojnie szafuje „sanacyjna sprawiedliwość” — ostrzegają naród przed katastrofą.

Katastrofa nadeszła. Marceli Nowotko, odsiadujący w więzieniu kolejny, 12-letni wyrok, wraz z towarzyszami — Lampe, Buczkim i innymi — rozbija kraty i bramy rawickiego więzienia i wprost z więziennych lochów zmierza ku Warszawie, by bronić jej przed zbirami faszystowskimi.

Czyż trzeba tu mówić, kto był prawdziwym patriotą, a kto zdrajcą? Czy ci, którzy wprost z więzień szli, by własnymi pierściami bronić stolicy przed hordami Hitlera, czy ci, którzy ze złotem uciekali zaleszczycką szosą?...

Burżuazja splugawiła sztandar niepodległości Polski. Sztandar ten podniosła w roku 1942 Polska Partia Robotnicza. Na czele tej partii stanął Marceli Nowotko jako jej sekretarz generalny.

„...spotkałem się znowu z tow. „Marianem” (pseudonim Nowotki — przyp. red.) w 1942 roku w Warszawie — pisze w swych wspomnieniach towarzysz Franciszek Józwiak-Witold. — Pierwsze jego słowa, jakimi mnie przywitał pełen pogody i wiary w zwycięstwo brzmiały:

„Budujemy partię — Polską Partię Robotniczą, partię, która wyrasta z potrzeb całego narodu, partię, która będzie prowadziła nieugiętą walkę z faszystem niemieckim o wolną, demokratyczną Polskę”.

I Nowotko buduje PPR, wielką siłę polityczną i organizacyjną, która zespółi w narodowym froncie walki o wyzwolenie narodowe i społeczne Polski wszystko co uczciwe, zdrowe, patriotyczne w narodzie.

Wokół Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Bolesława Bieruta skupiał się mocny leninowski — stalinowski trzon kierowniczy partii.

W pierwszej odezwie programowej

„...Do wszystkich patriotów polskich” Nowotko pisał:

„Polska Partia Robotnicza idzie z każdym, kto staje do walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, a jednocześnie wypowiada bezlitosną walkę



Marcel Nowotko

wszystkim zdrajcom narodu, podłym agentom hitlerowskim i rozbijaczom frontu narodowego...

Rodacy! Naszym świętym obowiązkiem jest niesienie wszechstronnej, jak najwydatniejszej pomocy bohaterkiej Armii Czerwonej...

Twórcie oddziały partyzanckie. Niech drugi front powstanie na tyłach armii hitlerowskiej...

„Następują dni i noce pełne pracy i walki — wspomina jeden z towarzyszy — Marian jest nieustraszony. Jego indywidualność, jego świetna postawa zjednywa nam dziesiątki zwolenników. Marian sam pertraktuje z przedstawicielami różnych organizacji. Posiada niezwykle dar przekonywania, którym sugeruje nawet przeciwnika. Jego prostota, mądrość polityczna i odwaga składają się na nader rzadki typ człowieka. Marian nie tylko rozkazywał, ale umiał słuchać, przysłuchiwać się ludziom. Wciągał ludzi do zbiorowej pracy i czerpał z tej pracy doświadczenie... Dziełem Marcelego Nowotki było stworzenie Gwardii Ludowej, która czynami wypowiedziała walkę hasłu „stać z bronią u nogi”. Stworzyliśmy nową linię podziału — mawiał — z jednej strony ci, którzy chcą walczyć, z drugiej ci, którzy chcą czekać...”

W roku 1942, w parę miesięcy po powstaniu PPR, wylatują w powietrze pociągi z hitlerowcami na wszystkich liniach warszawskiego węzła kolejowego. Okupant wzmaga terror. W bestialski sposób morduje 50 bojowników PPR. Lecz terror nie tłumii walki.

Fakt, że Polska Partia Robotnicza z każdym dniem krzepnie politycznie i organizacyjnie, że Gwardia Ludowa rośnie w siłę, zatrwożył nie tylko hitlerowski najeźdźca. Poważnie zaniepokoiła się również polska burżuazja. Postanowiła usunąć Marcelego Nowotkę — tego najbardziej od-

danego ojczyźnie nieugiętego bojownika — serce i mózg partii.

28 listopada 1942 roku towarzysz Nowotko padł na ulicy Karolkowej w Warszawie z ręki zdrajcy Edwarda Mołojca.

Śmierć „Starego” lub „Mariana” (jak nazywali Nowotkę towarzysze) okryła żałobą całe walczące z wrogiem podziemie, cały proletariatus.

Wróg — licząc, że rozbije w ten sposób partię — zawiódł się. Inni, również zahartowani w walkach, wychowankowie KPP opierając się na wskazaniach towarzysza Nowotki po prowadzili partię do walki. Lecz niektórzy z nich, jak np. Paweł Finder i Małgorzata Fornalska, zostają oddani przez rodzimą reakcję w ręce gestapo i giną od kul hitlerowskich w roku 1944.

Budżuazja widząc, że drogą jawnej dywersji nic nie zyska, chwytając się bardziej zamaskowanych środków walki. Liczyła ona na prawicowo-nacjonalistyczną grupę odszczepieńców spod znaku Gomułki i Spychalskiego, którzy mieli być narzędziem imperialistycznych agresorów w ujarzmieniu naszego narodu. Lecz i ta broń zawiódła.

Bo podstawowy trzon partii trwał wiernie przy sztandarze walki o narodowe i społeczne wyzwolenie mas lu-

dowych, sztandarze walki o niepodległość Polski, o władzę ludu. Czolowym chorążym tej walki był wielki syn narodu polskiego — towarzysz Bolesław Bierut.

Dziesięć lat mija od chwili zamordowania towarzysza Marcelego Nowotki. Imię jego będzie dla nas świętym symbolem bohaterstwa, miłości ludu i ojczyzny.

Możemy z dumą powiedzieć, że pod przewodnictwem naszego nauczyciela — towarzysza Bieruta — wykonujemy z honorem testament Marcelego Nowotki.

Ryszard Budzyński

HUCIE „OSTROWIEC” NADANO IMIĘ MARCELEGO NOWOTKI

W hucie „Ostrowiec”, woj. Kieleckie, odbyła się uroczystość nadania tym zakładom imienia Marcelego Nowotki, pierwszego sekretarza i współzałożyciela, PPR.

Założa huty z okazji uroczystości przemianowania tego zakładu podjęła liczne zobowiązania, których realizacja przyniesie państwu dodatkową produkcję, wartości 675 tys. zł.

APEL

Biura Federalnego Górników

(Dokończenie ze str. 1).

delegatów górniczych otrzymał tylko 15 proc. głosów, decydując strajk generalny na 18 grudnia, zdławiając oszczerstwa przeciwko CGT i jej działaczy, odrzucając kategorię Jedność.

TOWARZYSZE GÓRNICZY, CGT ZWRACA SIĘ DO WAS, MÓWIĄC:

STRAJK JEST MOŻLIWY, A NAWET KONIECZNY I BĘDZIE ZWYCIĘSKI POD ZASADNICZYM WARUNKIEM, ŻE JEDNOŚĆ JAK NAJSZERSZA BĘDZIE ZREALIZOWANA W KAŻDYM SZYBIE, NA KAŻDYM MIEJSCU PRACY.

Lekceważąc ten zasadniczy warunek, przywódcy FO wiedzą doskonale, że opierając się na doświadczeniach przeszłości nie możecie mieć zaufania do hasła strajku generalnego rzuconego przez nich na 18 grudnia.

Dążeniem ich jest zgnieść szeroki ruch jedności, który rozwija się w szybach i na miejscu pracy, rozdzielić was na nowo, uderzyć w CGT i w ten sposób pozwolić Pinay'owi przeciwstawić się w osiągnięciu waszych zasadniczych rewindykacji.

Tymbardziej, że wbrew ich zaciętemu oporowi, rząd i dyrekcje kopalni, które obawiają się waszej jednościowej akcji, zmuszone były ustąpić i przyznać 10 procentową podwyżkę pensji, odszkodowanie za przewóz węgla i przewidują podwyżkę premii za produkcję.

Te pierwsze rezultaty, dalece niewystarczające świadczą jednak, że zjednoczeni możecie osiągnąć zadośćuczynienie waszych zasadniczych rewindykacji, które już sformułowaliśmy, a mianowicie:

- 1) Natychmiastowe poszanowanie rewaloryzacji zawodu górnika wyszczególnionej w artykule 12 Statutu, jednakowa podwyżka 200 fr. dziennie, tzn. 2500 fr. na kenzenę i ponadto 15 procentowa podwyżka pensji;
- 2) Wypłacenie bezwarunkowe wszystkim premii za produkcję 20.000 fr. minimum.
- 3) Dla wszystkich zatrudnionych górników i dla pensjonowanych: całkowicie bezpłatny przewóz węgla;
- 4) Zaniechanie szykan i poszanowanie płac za prace akordowe.
- 5) Powrót do 38 godzin 40 min. pracy pod ziemią i 40 godzin na powierzchni z zapłatą za 48 godzin.

MOŻECIE SIĘ ZJEDNOCZYĆ I PÓJŚĆ NAPRZÓD KU ZWYCIĘSTWU

Towarzysze górnicy, mimo przywódców rozłamowców, macie możliwość zjednoczenia się i pójść ku zwycięstwu.

W tym celu zbierajcie się w każdym szybie i miejscu pracy, opracujcie wasze zeszyty rewindykacyjne, wyznaczcie wasze delegacje, które przedłożą te zeszyty i obronią je wobec dyrekcji i władz publicznych. Opracujcie i zdecydуйте wspólnie o formach przyszłej akcji w celu osiągnięcia zadośćuczynienia waszych rewindykacji. Przy tym weźcie pod uwagę, że wasza akcja powinna być prowadzona w ramach waszych możliwości i w jedności.

TOWARZYSZE GÓRNICZY WSTĘPUJcie DO CGT, którą rząd chciałby zniweczyć, jak o tym świadczy aresztowanie Alain Le Leap, ponieważ jest ona jedyną organizacją syndykalną, która walczy o wasze rewindykacje i przeciw kapitalistom, którzy powodują nędzę i podlegają do faszystów i wojny.

JEDNOCZcie SIĘ NA JEJ APEL, A OSIĄGNIĘCIE WIELKIE I SZYBKIE SUKCESY.

BIURO FEDERALNE

AKADEMIA GÓRNICZA W KATOWICACH

4 b. m. w dniu tradycyjnego święta górnika, w Katowicach odbyła się uroczysta akademie, w której udział wzięli czołowi przo-downicy pracy polskich kopalni i wybitni racjonalizatorzy produk-cji.

Na akademie przybył wice-prezes Ra-dy Ministrów, dawny górnik sekretarz KC PZPR — Nowak i min. górnictwa—Nieszporek. Wśród serdecznej ówacji na część rządu PRL i PZPR, zabrał głos sekretarz KC PZPR, WICE-PREZES RA-DY MINISTRÓW — Nowak. Mówca podkreślił, że państwo, które otacza szacunkiem wszystkich ludzi pracy — największy szacunek i miłość żywi dla braci górniczej, dającej niezmiernie cen-ny wkład w dzieło budowy silnej, so-cjalistycznej Polski...

Wyrazem uznania rządu i całego na-rodu dla produjących górników są od-znaczenia i nagrody państwowe, a w szczególności 1400 odznaczeń państwo-wych, które zostały przyznane górni-kom w dniu ich tegorocznego święta.

MECHANIZACJA UŁATWIA PRACĘ GÓRNIKA

Omawiając troskę państwa ludowego o rozwój górnictwa mówca stwierdził, że państwo dba o stworzenie możliwie najlepszych warunków pracy, wprowa-dzając jak najszerszą mechanizację.

Rozwój mechanizacji traktowany jest przez rząd i Partię nie tylko, jako śro-dek zwiększenia wydajności pracy, ale przede wszystkim, jako sposób ulżenia ciężkiej pracy górnika.

Następnie wice-prezes omówił wielką i bezinteresowną pomoc Zw. Radziec-kiego, która w ogromnym stopniu przy-czynia się do rozwoju przemysłu wę-glowego w Polsce Ludowej.

STAŁE POLEPSZANIE WARUNKÓW BYTU GÓRNIKÓW

Mówca obrazuje dalej osiągnięcia prze-mysłu górniczego w dziedzinie troski o człowieka, przypomina „Kartę Górni-czą” i wypływające z niej dla górników usprawnienia i przywileje, omawia szeroki rozwój budownictwa mieszka-niowego na Śląsku, przedstawia stałe polepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, rozwój urządzeń so-cjalnych, kulturalnych i sportowych.

Mówiąc o obecnej sytuacji politycznej wice-prezes Rady Ministrów podkreśla że dzięki stałe rosnącej jedności, któ-rą wyraziła się najlepiej w czasie wy-borów, naród polski uzyskał wielkie o-sięgnięcia.

„Są one naszą dumą — są też solą w oku dla wszystkich wrogów naszego na-rodu, dla imperialistów anglo-amerykań-skich i rewizjonistów niemieckich. Mu-simy walczyć o umacnianie jedności moralno-politycznej naszego narodu — stwierdza Nowak wśród burzliwych o-klasków — przeciwko rozbijaczom tej jedności, przeciwko wszelkiemu rodzaju wicherzycielom, będziemy tamali wszy-stkie trudności naszego budownictwa”.

Gdy na zakończenie mówca wzniesł o-krzyk na cześć prezesa Rady Ministrów — Bieruta, zebrani długo skandowali imię ukochanego wodza narodu polskie-go.

POLSKA LUDOWA WYDOBYWA OBECNIE WIĘCEJ WĘGLA NIŻ FRANCJA, BELGIA I WŁOCHY RAZEM WZIĘTE

Następnie przemawiał MIN. GÓRNIC-TWA — NIESZPOREK. Mówca stwier-dził, że w ciągu ostatnich 5 lat wydołyto w Polsce tyle węgla, ile w ciągu 13 lat w Polsce kapitalistycznej.

„Wydobymy teraz w ciągu tygodnia tyle węgla, ile wydobywano w latach 1932 — 1936 w ciągu miesiąca — konty-nuuje mówca. Prześcignęliśmy w wy-dobywaniu węgla Francję, która jeszcze w 1946 r. wydobyla węgla więcej niż my, obecnie wydobywamy więcej węgla niż Francja, Belgia i Włochy razem wzięte. W tym samym czasie przemysł węglowy krajów kapitalistycznych cofa się, sygnalizując spadkiem wydobycia nieuchronnie nadciągający kryzys.

Min. wskazuje, że Polska Ludowa przewyżczając wiekowe zacofanie, sta-je się silna, uprzemysłowiona, socjalis-tyczna.

„Wszelstronna pomoc radziecka w o-gromnym stopniu ułatwia nam realiza-cje naszych zadań” — stwierdził mówca wśród długotrwałej ówacji na cześć Zw. Radzieckiego i wielkiego Stalina.

Omawiając osiągnięcia polskiego gór-nictwa min. Nieszporek podkreśla, że wielkie znaczenie w ich uzyskaniu mia-ły zobowiązania podjęte dla poparcia programu Frontu Narodowego i dla uczenia 19-go Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Dodatkową produkcją uczcili polscy górnicy także swój „Dzień Górnika” i Kongres Naro-dów w obronie pokoju. Znaczne osią-gnięcia mają budowniczości nowych ko-palni. Równocześnie modernizuje się sta-re kopalnie.

NOWE MIESZKANIA I WCZASY DLA GÓRNIKÓW

Przedstawiając następnie troskę pań-stwa o warunki bytowe górników, mów-ca stwierdził m. in., że w br. otrzymają górnicy 7 tys. nowych izb mieszka-lnych.

Ponad 215 tys. górników, nie licząc ich rodzin, skorzystało dotąd z wczasów pracowniczych. Ponad 2 tys. ludzi, w przemyśle węglowym wysunięto na kie-rownicze stanowiska.

W zakończeniu przemówienia min. Nieszporek stwierdził, że górnictwo pol-skie znajduje się na najważniejszym i najtrudniejszym odcinku frontu walki o plan 6-letni, o socjalizm, że wykona za-dania, które stawia przed nim rząd.

Z kolei min. Nieszporek udekorował odznaczonych górników.

Zebrani wśród powszechnego entuzjaz-mu uchwili w imieniu setek tysięcy górników wysłanie listu do prezesa Ra-dy Ministrów — Bieruta.

W liście swym górnicy piszą:

„ZAPEWNIAMY CIĘ DROGI TOWARZYSZU...”

„Widzimy wspaniałe perspektywy wszechstronnego rozwoju naszego kraju, jakie nakreśla program F.N., widzimy konkretny dowód realizacji tego pro-gramu m. in. w tym, że w roku bież. rozpoczęła produkcję nowo wybudowa-na kopalnia „Wesoła II”, a w dniu wczorajszym (3 grudnia br.) podjęła wydobycie kopalnia — gigant „Ziemo-wit”.

Doceniamy liczne dobrodziejstwa, jak-że nam dała Polska Ludowa, udoku-mentowane w „Karcie Górniczej”, gwa-rantującej nam specjalne przywileje w zakresie spraw bytowo-socjalnych oraz możliwość zdobywania wiedzy i awansu dlatego też zapewniamy Cię, drogi To-warzyszu, że wszyscy pracownicy prze-mysłu węglowego, wszyscy górnicy, ca-ły dozór kopalni, administracja górni-cza i organizacje związkowe podejmują największy wysiłek, aby wykonać na-łożone na nas szczytne zadanie dla do-bra naszej ukochanej ojczyzny, dla po-koju, dla socjalizmu”.

Marzenia Pana Zaremby

W ramach tzw. audycji „polskiej” — radio Lille przeprowadziło ostatnio wy-wiad z panem Zygmuntem Zaremby, jed-nym z emigracyjnych przywódców pił-sudczykowsko-wuerenowskiej P. P. S., starym rozbijaczem jedności i strajków robotniczych w Polsce przedwojennej i zaciekłym wrogiem Polski Ludowej.

Wywiad dotyczył odbytego niedawno zjazdu „Unii Socjalistycznej krajów Europy środkowo-wschodniej”, która jest agenturą amerykańskiego imperia-lizmu i ma na celu przeprowadzenie ak-tów dywersyjnych oraz sianie zamętu wśród ludności krajów Demokracji Lu-dowej.

Według zapewnień pana Zaremby naj-większą troską tych zamerykanizowa-nych „socjalistów” jest przywrócenie robotnikom w Krajach Europy środko-wo-wschodniej „przedwojennej stopy życiowej”.

„Słuchajcie robotnicy, słuchajcie gór-nicy, „socjalista” Zaremba nie tylko pragnie, ale „działa”, by przywrócić w Polsce robotnikom przedwojenną stopę życiową.

W praktyce oznacza to, że należy przywrócić obszarom majątki, kapi-talistom kopalnie, huty, fabryki: ozna-cza to, że trzeba odebrać chłopom zie-mię, zamknąć połowę kopalni i fabryk, zaprzestać odbudowy Kraju, pozbawić robotników pracy, wyrzucić ich na bruk, niech żyją z zupek magistrackich, niech wycierają ściany i szlifują bruki, zbę-dnych zaś — wywieźć do Kanady lub Australii.

Oznacza to również, że trzeba zam-knąć domy kultury, biblioteki robotni-cze, odebrać robotnikom nabyte prawa socjalne, jak prawo do bezpłatnego ur-lopu, bezpłatnego pobytu w uzdrowi-skach, nad morzem czy w górach, że dzieci robotnicze trzeba pozbawić nauki i radosnego dzieciństwa i skazać je na wieczną vegetację. Dla uzupełnienia o-czywiście należałoby otworzyć Berezę Kartuską, Brześć i inne katownie, dla działaczy robotniczych i chłopskich.

Kapitalistyczny lokaj Zaremba zdema-skował swoje i swych kamratów zami-ary, jakie żywi wobec robotników.

Jednocześnie przez swą wypowiedź o przywróceniu „przedwojennej stopy życiowej” dla robotników w Polsce u-dzielił on swego „socjalistycznego roz-grzeszenia” wszystkim byłym polskim obszarnikom i kapitalistom, którzy w przedwojennej Polsce na pocie i krwi robotniczo-chłopskiej zbijali fortunę.

Pobożne życzenia pana Zaremby i jego kamratów pozostaną marzeniami ściętej głowy.

Lapy Zaremby są za krótkie, aby mogły urzeczywistnić te niecne zamiary.

Naród polski — a szczególnie jego bo-haterska klasa robotnicza, pozbywszy się wyzyskiwaczy i ciemięzców, z nie-bywałym entuzjazmem buduje przy-szłość dla siebie i swych dzieci.

Masowym udziałem w odbytych co dopiero wyborach do Sejmu, naród pol-ski wykazał swą dojrzałość polityczną i przywiązanie do władzy ludowej.

Robotnik

W Nowej Hucie uruchomiono nowy piec stalowy

3 b.m. w nowo uruchomionej odlewni staliwa kombinatu Nowa Huta rozpo-czął normalną pracę 2-gi elektryczny piec stalowniczy.

Nowoczesny ten agregat dostarczony został ze Zw. Radzieckiego. Jest on cał-kowicie zautomatyzowany.

Z szybkością 12 klm. na sekundę wyruszymy może niebawem w podróż międzyplanetarną

Niżej podajemy artykuł jaki ukazał się ostatnio w dzienniku polskim „Życie Warszawy” na pasjonujący temat LO-TÓW MIĘDZYPLANETARNYCH. Artykuł ten świadczy o tym, że również i w tej dziedzinie jak i w innych dziedzinach nauki i techniki, Polska Ludowa może pochwalić się chlubnymi osiągnięciami.

Niebawem wyruszymy w podróż mię-dzyplanetarną! Ulecimy z ziemi z wzra-stającą szybkością, osiągając ponad 12 km na sekundę. Jak będziemy się czuli? Jakie opanują nas myśli, kiedy przez szyby ze specjalnego szkła będziemy pa-trzyli na zapadającą się w dal kulę ziem-ską?

O tym będzie myślał zapewne uczest-nik najbardziej niezwykłej wyprawy w dziejach ludzkości w przeddzień odlotu pierwszego wozu międzyplanetarnego.

Fantazje na temat podróży między-planetarnej snują ludzie od tysięcy lat. Dzisiejsze rozważania w tej dziedzinie opierają się na mocnym gruncie nauki i techniki. Zagadnienie lotów między planetarnych stało się przedmiotem po-ważnych opracowań naukowych.

Jaki jest cel zajmowania się lotami międzyplanetarnymi? Nie możemy poznać w pełni ziemi, nie oderwawszy się od niej. Związani z jej powierzchnią, poruszając się w dolnej warstwie po-wietrznego oceanu, nie znamy jeszcze dokładnie istotnych dla naszego życia zjawisk — jak promieniowanie kosmicz-ne, działania elektryczne w wyższych warstwach atmosfery. Warunki ziem-skie utrudniają lub nawet uniemożli-wiają nam lepsze poznanie otaczające-go glob ziemski świata. Szukamy sposo-bów dowiedzenia się, czy istnieje życie na innych planetach i w jakich formach ono się tam przejawia.

SZTUCZNE KSIĘŻYCE

Wszędziny na drogę przeobrażania przyrody, w czym tak wspaniale ma o-sięgnięcia Związek Radziecki, realnie myślimy o utworzeniu jednego czy na-

wet paru sztucznych księżyców, obiega-jących ziemię w odległości paruset, czy kilku tysięcy kilometrów. Księżyce takie potrzebne nam są dla budowy nadaw-czych stacji telewizyjnych o dużym za-sięgu, obserwatorium astronomicznego, pracowni fizycznych, chemicznych i bi-ologicznych, mogących pracować w wa-runkach całkowicie odmiennych niż na powierzchni ziemi, wreszcie — dla budo-wy stacji wyłotowych do podróży na „stary” księżyc i najbliższe planety.

Strona techniczno - naukowa takich lotów została już opracowana. Podwa-liny teoretyczne w tej dziedzinie położył znakomity uczone rosyjski, Polak z po-chodzenia, Konstanty Ciotkowski. Jes-teśmy w przededniu zbudowania moto-rów, opartych na energii atomowej, najbardziej użytecznych dla poruszania wozu międzyplanetarnego. Obliczona zo-stała trasa podróży i czas jej trwania. Np. na księżyc i z powrotem można od-byc przejażdżkę — według naukowych obliczeń — w ciągu tygodnia. Obmyś-lo no sposoby kierowania pojazdem mię-dzyplanetarnym, zaopatrzenia wozu w odpowiednie urządzenia dla podróz-nych którzy z dala od ziemi nie będą podlegali sile ciężkości, co mogłoby spo-wodować zaburzenia w funkcjonowaniu ludzkiego organizmu.

O RAKIETACH I LOTACH

Tym ciekawym sprawom poświęcono już wiele dzieł zarówno ściśle nauko-wych, jak i popularnych. Po wojnie u-kazało się u nas parę dziełek z tej dzie-dziny, poświęconych zarówno silnikom odrzutowym (raketom), gdyż tylko tak-że wchodzi w rachubę w lotach między planetarnych, jak i samym lotom, np. M. Subotowicza „Silniki odrzutowe i lo-ty międzyplanetarne” (wyd. Wiedzy Powszechnej). Lapunowa „Rakieta” (wydaw. Prasa Wojskowa), a ostatnio D. Jarzabka „Loty kosmiczne” (wyd. Wiedzy Powszechnej).

C.G.T. walczy o przyznanie Knappschaftu wszystkim Westfalakom

Rosnąca z każdym dniem drożyzna, wczesna i groźna zima, stawiają znów sprawę Knappschaftu na pierwszym planie w życiu polskich kolonii górniczych. Nie ma rodziny polskiej na koloniach, która nie byłaby bezpośrednio lub pośrednio zainteresowana tym problemem i dlatego uważamy, że w obronie Knappschaftu dla wszystkich Westfalaków powinna się utworzyć szeroka jedność Wychodźstwa.

Ze względu na ważność tej sprawy, CGT wydała ostatnio dokument pod tytułem: „O Knappschaft dla wszystkich starych górników polskich”, którego streszczenie niżej zamieszczamy:

SYTUACJA

BYŁYCH WESTFALAKÓW

Po pierwszej wojnie światowej, w latach 1919-1923, a nawet później, liczni Polacy, którzy pracowali uprzednio w Westfalii, zostali zwerbowani do pracy w kopalniach francuskich.

Ponieważ Francja mocno odczuwała brak rąk roboczych, francuskie władze okupacyjne w Niemczech podjęły intensywną propagandę wśród polskich górników, by ich zachęcić do pracy we Francji.

By jak najliczniej udali się do Francji przyrzeczono im, że lata, w ciągu których opłacali oni składki do kasy emerytalnej w Niemczech, nie będą stracone dla ich emerytury we Francji.

Pewne pisma w języku polskim, które wychodziły w ówym czasie w Niemczech, jak „Wiarus Polski” i „Narodowiec” prowadziły tę samą propagandę, zapewniając górników polskich, że mogą mieć pełne zaufanie do tych przyrzeczeń.

Otóż minęło trzydzieści lat i obietnice te jeszcze nie zostały dotrzymane.

Górnicy narodowości polskiej, którzy przepracowali około 30 lat w kopalniach w Westfalii oraz kilka lat we Francji, to znaczy mniej niż 15 lat, nie mają prawa do pensji proporcjonalnej, obliczonej na podstawie 15-letniej pracy we francuskich kopalniach, nie mają więc prawa ani do mieszkania ani do opalu, ani do opieki lekarskiej itd... W wielu wypadkach znajdują się oni na utrzymaniu swych dzieci.

Inni, którzy mają na przykład 10 lat pracy w Niemczech i 20 albo 25 lat pracy we Francji, otrzymują pensję obliczoną na podstawie ilości lat przepracowanych we Francji. Oni więc również są poszkodowani na stare lata i pozbawieni poważnej sumy, wskutek czego znajdują się w bardzo ciężkich warunkach.

NOTA RZĄDU P.R.L.
DO FRANCUSKIEGO
MINISTERSTWA SPRAW
ZAGRANICZNYCH

W dniu 28 maja 1952 r. Ambasada

da P.R.L. w Paryżu wystosowała notę do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w sprawie polskich górników, którzy pracowali w Westfalii i którzy obecnie zamieszkują we Francji.

Nota podkreśla, że po przyjeździe tych obywateli polskich do Francji, nie została uregulowana sprawa zapewnienia im praw do korzystania ze świadczeń francuskiego Ubezpieczenia Społecznego z tytułu ich pracy w Niemczech i wpłaconych tam składek ubezpieczeniowych.

Nota podkreśla fakt, że przeważna część osób pozostaje bez środków do życia, ponieważ okres, podczas którego były one ubezpieczone we Francji był zbyt krótki, a z drugiej strony okresy, podczas których były one ubezpieczone w Niemczech nie zostały wzięte pod uwagę, gdy chodziło o prawo do emerytury w ubezpieczalni francuskiej.

Nota przypomina, że: „Rząd francuski, biorąc pod uwagę znaczenie polskiej emigracji zarobkowej dla gospodarki francuskiej, przyjął — jak wynika z umów polsko-francuskich, z dnia 9. 6. 1948 r. — zasadę jednakowego traktowania pod względem ubezpieczeń społecznych pracowników polskich i francuskich oraz zobowiązał się do niedopuszczenia do dyskryminacji prawnej”.

Wbrew jednak swym zobowiązaniom Rząd francuski zawarł z rządem niemieckim w dniu 10 lipca 1950 r. generalną Konwencję o ubezpieczeniu społecznym oraz układ dodatkowy dotyczący górników, w którym znajduje się klauzula, zapewniająca równość praw z Francuzami do ubezpieczeń społecznych, jedynie tym obywatelom polskim, którzy są uchodźcami, względnie dipisami.

Nota kończy się stwierdzeniem, że Rząd P.R.L. widzi się zmuszony kategorycznie zaprotestować przeciwko temu układowi z 10 lipca 1950 r., który będąc pogwałceniem umów polsko-francuskich z 9 czerwca 1948 r., odmawia prawo do pobierania rent polskim górnikom z Westfalii, o ile nie są uchodźcami względnie dipisami.

Pewne jest, że rządy w Bonn i w Paryżu są odpowiedzialne za odmowę przyznania prawa do pensji wszystkim górnikom polskim, którzy pracowali w kopalniach w Westfalii.

Dlatego też „Caisse Autonome Nationale des Retraites” górników na prośbę przedstawicieli robotniczych przyjęła decyzję wysłania dwóch odpowiedzialnych urzędników administracji do odpowiednich czynników w Bonn, aby przyspieszyć pracę administracyjną, która ciągnie się bez końca.

CAYROL
Administrator C.A.N.

W końcu nota podkreśla, że Rząd P.R.L. domaga się podjęcia przez Rząd francuski odpowiednich kroków w celu zastosowania Konwencji o ubezpieczeniu społecznym w stosunku do wszystkich obywateli polskich oraz przyznania należnych im praw.

STANOWISKO CGT

CGT wyraziła swą zgodę i zadowolenie z faktu, że uchodźcy i dipisi będą mogli korzystać z Knappschaftu, uważa jednak za stosowne podkreślić, że ta kategoria uprawnionych stanowi tylko mniejszość zainteresowanych.

CGT uważa, że ten układ dodatkowo krzywdzi raz jeszcze poważną większość pensjonowanych górników narodowości polskiej.

Dlatego została przyjęta, na 50-tym Krajowym Kongresie Górników CGT w Waziers (Nord) w październiku 1950 r. rezolucja, która domagała się: „By konwencja, przewidująca branie w rachubę ilości lat przepracowanych w Westfalii przez naszych towarzyszy Polaków, została natychmiast wprowadzona w życie.

W grudniu 1951 r., na posiedzeniu Rady Administracyjnej (CAN), zainteresował w sprawie Westfalaków, tow. Six, administrator CGT i członek Rady.

W lipcu br. towarzysz Mario, zwrócił się w imieniu CGT do Ministerstwa Pracy, domagając się dla wszystkich dawnych Westfalaków prawa do Knappschaftu.

W odpowiedzi na jego interwencję Ministerstwo Pracy oświadczyło, że jeśli chodzi o górników naturalizowanych, to mają oni prawo do Knappschaftu, a jeśli chodzi o górników, którzy zachowali obywatelstwo polskie, ich prawo do Knappschaftu zależy obecnie od odpowiedzi rządu niemieckiego.

Tak więc — według tego dokumentu — starcy Westfalacy mają się znów zadowolić obietnicami.

STANOWISKO PRZYWÓDCÓW FO I CFTC

Przywódcy FO i CFTC, zamiast przyłączyć się do akcji prowadzonej przez CGT, która przedstawia 70 proc. głosów w kopalniach, starają się osłabić walkę górników o tę rewindykację, wysuwając propozycje na niekorzyść Westfalaków.

Polski przywódca FO — Ostrowski — zaproponował w grudniu 1951 r. na zebraniu Rady Administracyjnej, by uważano robotników pochodzenia polskiego znajdujących się obecnie we Francji, za uchodźców.

W „L'Ouvrier des Mines” z dnia 20. 1. 52 r. Ostrowski, wykorzystując ciężką sytuację naszych starców, proponuje im zrzeczenie się ich narodowości, ich obywatelstwa polskiego, by w ten sposób mogli być uznani za uchodźców, to pozwoliłoby im przy pomocy amerykańskiej agencji I.R.O. otrzymać należne im sumy.

Takiego rodzaju rozwiązanie zagadnienia, uczyniłoby z Westfalaków ludzi pozbawionych wszelkiej opieki, zdanych na łaskę losu i na dobrą wolę jakiegokolwiek komisji dla uchodźców.

W „Narodowcu” z dnia 2 kwietnia 1952 r., polscy przywódcy CFTC, podają demagogiczne wiadomości o pomyslnym obrocie sprawy Westfalaków, zaznaczając jednocześnie, że wszelkie akcje, prowadzone poza sekcjami związków zawodowych CFTC

i FO, nie będą brane pod uwagę.

Jak widzimy „Narodowiec” jawnie wypowiada się przeciw jedności górników.

„Narodowiec” radzi nie prowadzić jednościowej akcji, gdyż Knappschaft przyjdzie sam, jak to zresztą już obiecywał w 1919 r.

DZIĘKI JEDNOŚCI OSIĄGNIEMY ZWYCIĘSTWO

Znając głęboki patriotyzm górników polskich, możemy powiedzieć, że żaden z nich niezależnie od tego czy jest członkiem CGT, CFTC, FO, czy niezorganizowanym, nie może się zgodzić ani z niecnymi propozycjami Ostrowskiego, ani z demagogią „Narodowca”.

Górnicy polscy wiedzą z doświadczenia, że każde zwycięstwo rewindykacyjne zostało osiągnięte jedynie dzięki jedności i akcji wszystkich.

CGT, która zawsze gotowa jest dyskutować w sprawie Knappschaftu z odpowiedzialnymi FO i CFTC w celu uzgodnienia sposobów wspólnej akcji, zwraca się do członków CGT, do pensjonowanych i do wdów, by proponowali członkom FO i CFTC utworzenie szerokich komitetów miejscowych, które w porozumieniu i razem z towarzyszami francuskimi będą zbierały podpisy pod petycją, mającą być wysłane do odpowiednich władz.

Żaden Polak na koloniach nie może pozostać obojętny wobec nędzy naszych starych górników, byłych Westfalaków.

Dzięki jedności wszystkich Polaków na koloniach wywalczymy przyznanie Knappschaftu byłym Westfalakom.

O premię noworoczną

Wspólny apel CFTC i CGT

branży skórzanej wzywa do walki o rewindykację i o premię noworoczną

Zbliżają się święta noworoczne a z nimi cały szereg nowych kłopotów, aby podolać z opłaceniem najkonieczniejszych wydatków.

„Łączcie się bratersko w tonie każdej fabryki i każdego przedsiębiorstwa we wszystkich miejscowościach dla obrony waszej pracy oraz dla uzyskania wszystkich waszych słusznych rewindykacji. Demagajcie się we wszystkich przedsiębiorstwach premii noworocznej”.

Od tych prostych słów się zaczyna wspólny apel wystosowany przez Federację Branży Skórzanej CFTC i CGT, podpisany w imieniu pierwszej przez L. Leornarda a w mieniu drugiej przez F. Maurice'a.

Tą drogą idą wszyscy pracownicy, którzy pragną zadocęcyzenia swych żądań.

Pracownicy poczty 15-ej dzielnicy Paryża zrzeszeni w syndykatach CFTC i CGT domagają się od rządu premii w wysokości 20.000 franków.

Za ich przykładem domagajcie się waszej premii w całkowitej jedności! Pamiętajcie, że bilans zysków dotyczący jedynie 266 towarzystw akcyjnych przekracza sumę 280 miliardów.

Mają więc z czego dać robotnikom premię noworoczną!

Jak przedstawia się obecnie kwestia Knappschaftu

Krajowa Federacja pracowników kopalnianych przy poparciu CGT w dalszym ciągu i wytrwale broni interesów górników, którzy pracowali w Westfalii.

Już pisaliśmy o tym jak olbrzymia jest odpowiedzialność rządu francuskiego w tej sprawie oraz opublikowaliśmy list wytosowany przez Ambasadę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Pracy.

Pewne jest, że jedynie administracje w Bonn i w Paryżu ponoszą odpowiedzialność za powolność w rozpatrzeniu aktów dotyczących naszych starych towarzyszy-górników polskich.

NOWY STYL ŻYCIA KSZTAŁTUJE SIĘ W POLSCE DZISIEJSZEJ

Pod znakiem Choinki

Zazieleniły się balkony warszawskich domów. Tysiące choinek czekają na wigilię Bożego Narodzenia, by zakwitnąć kolorowymi zabawkami i świeczkami. Te zielone drzewka są tanie, dostępne dla każdego. Można je mieć już za cenę dwóch paczek papierosów.

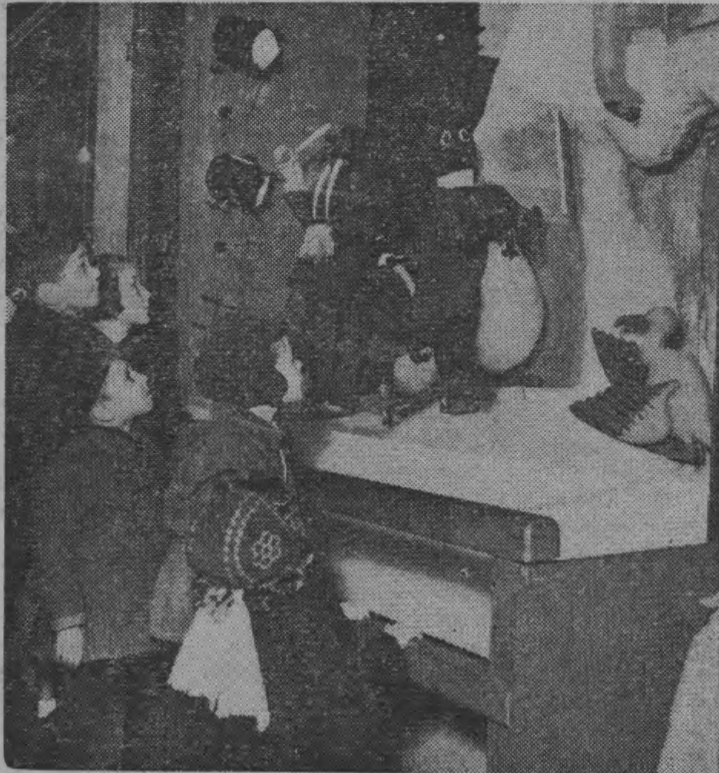
Tradycyjna choinka utrzymuje się w Polsce nie tylko w prywatnych domach. Świetlice, domy kultury, ogniska młodzieżowe przygotowują na okres świąt Bożego Narodzenia parometrowe choinki, które stwarzają nastrój radości i serdecznego ciepła. Rozjarzone barwnymi światłami choinki zjawiają się również na ulicach i placach.

WCZASY ZIMOWE DLA LUDZI PRACY

Te kolorowo przybrane drzewka spotkacie też w każdym pensjonacie i domu wczasowym. Hotele i pensjonaty w miejscowościach położonych w górach zapelniają się już amatorami zimowych sportów. Od połowy grudnia wielu ludzi pracy rozpoczyna urlopy zimowe i udaje się na wypoczynek w góry. Najbardziej luksusowe pensjonaty zostały oddane do dyspozycji Funduszu Wczasów Pracowniczych, który przeznaczają dla każdego zakładu pracy pewną ilość miejsc. Dwutygodniowy pobyt w komfortowym pensjonacie wraz z wyżywieniem kosztuje tak niewiele, że może wyjechać nawet najmniej zarabiający pracownik. Zresztą opłaty są uzależnione od wysokości zarobków.

W sklepach ze sprzętem sportowym niezwykle ożywienie. Największe powodzenie mają buty narciarskie, ciepłe skarpety, rękawice. Wśród kupujących widać się często młodych robotników, którzy zaopatrują się w ekwipunek narciarski. Dla tych, którzy nie mogą po-

zwoić sobie na kupienie własnych nart i odpowiednich butów zorganizowano w



w miejscowościach górskich wypożyczalnie.

300 KILOMETRÓW NA GODZINĘ KOLEJĄ, PO JEDNEJ SZYNIE ...

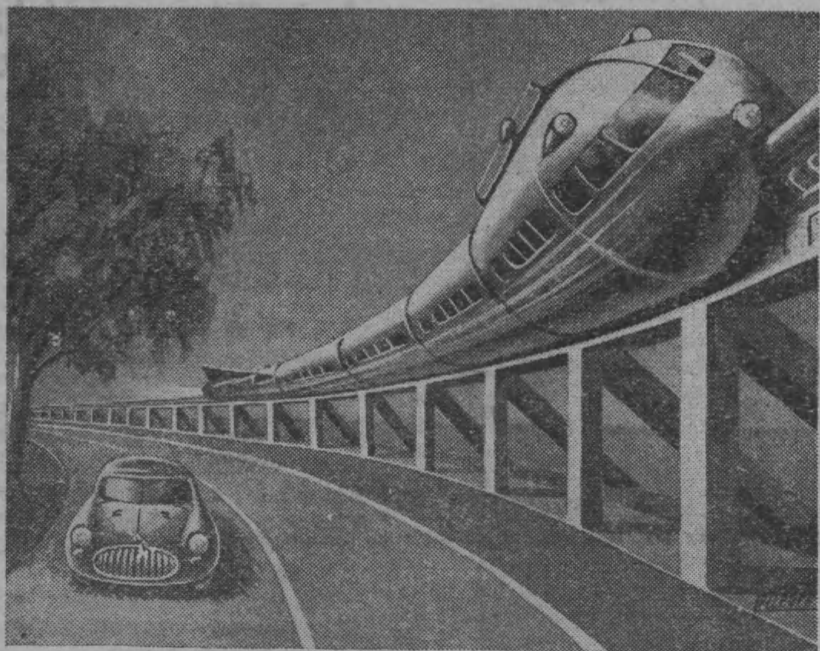
Urządzony przez Szweda Axel Wenner - Green w pobliżu Kolonii tor kolejowy o jednej szynie długości okrężnej z kilometrów, został wykorzystany w celu dokonywania prób z modelem stanowiącym 4/10 wielkości prawdziwej kolei. Osiągnięta w ten sposób szybkość dochodziła do 140 kilometrów na godzinę.

Nie jest to jednak nowością w dziedzinie techniki. Już w roku 1901 Londen zbudował kolej posuwającą się po jednej szynie. Przetrwiała ona do

nym, która osiągnęła szybkość 200 kilometrów na godzinę.

Pierwszą kolej poruszającą się po jednej szynie położonej na ziemi zbudował Anglik Brennam, jednak szybkość jej nie przekraczała 35 kilometrów na godzinę.

Co się dotyczy kolei obecnie zbudowanej przez Wenner Greena, to posuwa się ona po jednej szynie położonej na fundamencie betonowym i posiada napęd elektryczny. Rzeczoznawcy przewidują, że model natural-



dnia dzisiejszego i jest w użyciu w zagłębiu Ruhry.

W roku 1914 Francuz Laur, zbudował w Anglii, w pobliżu Glasgow, kolej powietrzną o napędzie elektrycz-

nej wielkości osiągnie bez trudu szybkość 300 kilometrów na godzinę. Budowa toru kolejowego o jednej szynie będzie również bardziej ekonomiczna.

— 60 inżynierów kolejnictwa pracuje nad realizacją tego nowego środka lokomocji.

Gdyby próby te uwieńczone zostały powodzeniem droga z Paryża do Moskwy trwałaby 10 godzin, a 2 i pół godziny podróż z Paryża do Berlina.

PRZED W SZYBOKIM — RADOŚĆ DLA DZIECI

Ale święta Bożego Narodzenia — to przede wszystkim radość dla dzieci. W Polsce od niepamiętnych lat dzieci oczekiwały zawsze dnia Wigilii jako dnia prezentów i niespodzianek. Przej-

wienia lalkowe — barwne i urozmaicone bogato muzyką, które wprowadzają dzieci w pełen czar świat baśni. W ośrodkach przemysłowych, w miastach i miasteczkach przygotowuje się zabawy połączone z wręczaniem dzieciom różnych podarków. Zajmują się tym organizacje robotnicze, kobiece, Związki Zawodowe itp.

Lud wiejski pielęgnuje swoje odwieczne zwyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia. Polski folklor jest szczególnie bogaty w pieśni i obyczaje, które od dawien dawna ubarwiają życie polskiej wsi w okresie od wigilii Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli.

Już wkrótce miliony Polaków zasiądzie w wieczór wigilijny do uroczystej wieszki, by zgodnie ze zwyczajem podzielić się opłatkiem w rodzinnym gronie. Zapłoną świeczki na choinkach, zabrzmią piękne kolędy, wywódcze się z prastarych ludowych tradycji muzycznych. Są one dziś chętnie śpiewane zarówno przez ludzi starych, jak i przez młodych, którzy w twórczym wysiłku budują podstawy socjalistycznego jutra. Nowy styl życia kształtuje się w Polsce dzisiejszej w oparciu o piękne tradycje narodowej przeszłości.

Z.

Gdzie półki uginają się pod ciężarem zabawek ŚWIĄTECZNY NASTRÓJ W WARSZAWSKICH SKLEPACH

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia warszawskie sklepy zostały już zaopatrzone w różnego rodzaju świecidełka na choinki.

W działach zabawek półki uginają się pod ciężarem przeróżnych upominków dla dzieci. Można tu kupić piękne misie pluszowe, kolejki, samochody kucharki i wiele innych estetycznie wykonanych zabawek, a nawet roworki dziecięce, które oddawna były wielką rzadkością na rynku.

242 TYSIĄCE DZIECI WEZMĄ UDZIAŁ W CHOINKACH NOWOROCZNYCH

W całej Polsce trwają intensywne przygotowania do masowych imprez noworocznych dla dzieci. Choinki Noworoczne odbędą się w trzydziestu miastach wojewódzkich i ośrodkach przemysłowych. Odbędą się one w okresie od 27 grudnia do 10 stycznia przyszłego roku i obejmą 242 tysiące dzieci, to jest dwa razy więcej niż w roku ubiegłym.

W samej Warszawie w imprezach noworocznych uczestniczyć będzie 35 tysięcy dzieci. Na zabawy w stolicy przyjadą też specjalnymi autobusami dzieci z województwa warszawskiego.

Udział w imprezie będzie zaszczytnym wyróżnieniem i nagrodą za postępy w nauce i aktywne uczestnictwo w pracy społecznej. Oprócz dzieci ze szkół miejskich zaproszone zostaną dzieci pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych oraz dzieci małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy wypełnili swe obowiązki względem Państwa. Każde z dzieci otrzyma osobiste zaproszenie na zabawę.

Dzieci, według własnego wyboru przypatrywać się będą przedstawieniom teatralnym, kukielkowym, kinowym i cyrkowym, występom zespołów świetlicowych wokalnolansowych. Urządzone będą specjalne sale bajek, rysunków, gier zręcznościowych. Dużą atrakcją będzie też naturalnie podwieczorek.

Przy wejściu do pałacu zabaw, w jakie zmieniają się lokale, gdzie odbędzie się powitalnie Nowego Roku, dzieci otrzymają czapeczki górników, marynarzy, górali, krakowiaków, łowiczan itp. Czapeczki te przygotowują już dzieci w świetlicach TPD.

dźmy się ulicami Warszawy i spojrzmy na wystawy sklepowe. Za szybami księgarni przyciągają wzrok kolorowe okładki książek dla dzieci. Niebawem bogactwo tytułów i barw — ten dział wydawnictwa rozwiniął się wspaniale w ciągu ostatnich lat. Ilustratorami książek dla dzieci są najwybitniejsi graficy, których prace zostały wyróżnione nagrodami państwowymi.

Właśnie w dziedzinie wydawnictwa dziecięcych poziom naszej grafiki książkowej jest dziś najwyższy. Rodzice mają w czym wybierać, tym bardziej, że ceny książek są naprawdę przystępne. Od najłatwiejszych bajek obrazkowych przez pięknie ilustrowane baśnie Andersena aż do przeznaczonych dla starszych dzieci powieści historycznych — wszystkie wydawnictwa mają estetyczną szatę zewnętrzną.

ZABAWKI UCZĄCE MYŚLEĆ I KOCHAĆ KRAJ

Ukazały się też nowe typy zabawek wykonane według wzorów, wypracowanych przez specjalne studia, gdzie twórcami projektów są nie tylko artyści-plasty, lecz również doświadczeni wychowawcy. Zabawka ma być dla dziecka rozrywką, ale zarazem musi oddziaływać wychowawczo. Podstawowym materiałem jest drzewo, z którego powstają piękne w liniach klocki, modele domów i całych miast. Na klockach dziecko uczy się geografii swojego kraju, poznaje jego rozmaite budowle i historyczne zabytki. Widziałam niedawno jak grupka dzieci w wieku przedszkolnym układała z kolorowych kawałków drzewa miniaturowy model zabytkowej części Krakowa wraz ze średniowiecznymi murami obronnymi i wysoko położonym Wawelem. Warto było widzieć zapał tych malców, gdy własnoręcznie odtworzyli zabytek. Tak pomyślana zabawka uczy od dzieciństwa zamiłowania do piękna i narodowej przeszłości. Dla pomysłowego artysty drzewo jest materiałem pozwalającym oddać w uproszczonych liniach kształt każdej maszyny i każdego narzędzia, służącego postępowi gospodarki.

Pod choinkami polskich dzieci znajdują się zabawki uczące myśleć, kochać kraj i rozumieć sens współczesnego życia.

ZABAWY DLA DZIECI

Do polskich tradycji w okresie Bożego Narodzenia należy też urządzenie specjalnych przedstawień teatralnych dla dzieci. Są to przeważnie przedsta-

Imprimerie SEDIC
18, rue du Croissant, Paris-2^e
Travail exécuté
par les ouvriers
syndiqués
Directeur-gerant
VICTORIN DUQUET